Cena 10 groszy

Redakcja i Administracja
BIAŁYSTOK,
Rynek Nr. 1, tel. 10-59.
Redaktor i wydawca: Antoni Parzewski.

Echo Białostockie

Białystok — Łomża — Sokółka — Wielki Poń. Grajewo — Wysokie Maz. — Bąkowiec — Wołkowysk

Przed upadkiem Gerony

Ostatnie dni frontu katalońskiego.

ST. JEAN DE LUZ, 4. 2. — Według doniesień z Madrytu, gen. Miaja poleci wznieść dookoła całego obszaru, znajdującego się jeszcze w posiadaniu wojsk czerwonych umocnienia. Na niektórych odcinkach umocnienia te sięgać mają na kilka kilometrów w głąb kraju.

DO GERONY!...

BARCELONA, 4. 2. — Komunikat dowództwa wojsk gen. Franco donosi, że ofensywa hiszpańskich wojsk narodowych na froncie katalońskim poczyniła na wszystkich odcinkach nowe postępy.

Na odcinku Berga zdobyto miejscowości: Pla de Clara, Fagas, Santa Maria de Maries i Bonaire.

Na odcinku Vich korpus armii gen. Maestrazgo dotarł do rzeki Ter w odległości 6 klm. na północ od Vich.

Na odcinku przylegającym do wybrzeża morskiego korpus legionistów zajął miejscowość Llagostera na szosie Gerona-San Feliu.

Po obsadzeniu Llagostera korpus legionistów wieczorem podjął dalszy marsz na Geronę wzdłuż głównej szosy i zdobył Casteg de La Selva. Późnym wieczorem przodujące oddziały korpusu oddalone były od Gerony o 10 klm.

Przy wybrzeżu wspomniany korpus dotarł prawie do miejscowości Feliu de Guixols.

Na odcinku ciągnącym się na północ od Granollers wojska gen. Franco zajęły miejscowość Arducim na drodze z Vich do San [illegible] w ten sposób rozpoczęte [illegible] przeciwko pozycjom wojsk czerwonych w górach Montseny. Wojska [illegible] straciły ponad tysiąc jeńców.

[illegible] NA FRONCIE ESTRAMADURY.

BARCELONA, 4. 2. — Komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco donosi, poza [illegible] już sukcesami o zajęciu na odcinku [illegible] miejscowości Prat de Llucanes na szosie Berga — Vich: Na odcinku [illegible] prawy brzeg rzeki Ter został [illegible] oczyszczony od wojsk nieprzyjacielskich i obsadzony przez wojska powstańcze. Zajęto przy tym m. Tabernola. Na odcinku Montseny zajęto San Feliu [illegible] Riells, Valcadero i Riodera.

[illegible] przylegającym do wybrzeża [illegible] wojska gen. Franco, po zdobyciu [illegible] Maravell, dotarły do okolic [illegible] do Sulya.

Ogólna liczba jeńców, wziętych w piątek do niewoli, wynosi 1500. Wśród nich znajduje się wielu członków brygad międzynarodowych. Znowu w ręce wojsk gen. Franco wpadły znaczne ilości materiału wojennego, m. i. 15 000 litrów benzyny.

Na froncie Estramadury wojska gen. Franco uzyskały również szereg sukcesów. Zdołały one przesunąć wprzód swe stanowiska i wziąć do niewoli 362 jeńców. — Stwierdzono przy tym, że nieprzyjaciel pozostawił na polach walk 210 zabitych.

Samoloty wojsk gen. Franco bombardowały lotnisko Banolas, gdzie od bomb uległo 5 samolotów nieprzyjacielskich. Podczas walk powietrznych strącono w piątek dwa samoloty pościgowe wojsk czerwonych.

tu rządowego, ogłoszonego przez władze republikańskie, na froncie katalońskim trwały wczoraj zacięte walki na wszystkich odcinkach, a zwłaszcza na odcinku Berga — Vich. Pomimo oporu wojsk republikańskich, wojska gen. Franco zdołały poprawić swoje stanowiska, zwłaszcza na odcinku przylegającym do wybrzeża morskiego. Komunikat donosi następnie, o nowym bombardowaniu Madrytu i wspomina o atakach wojsk gen. Franco na odcinku Valsequillo, na froncie Estramadury.

MILION W WALIZE DEZERTERA.

PARYŻ, 4.2. — Na pograniczu francuskim aresztowano w nocy porucznika hiszpańskiego, w którego walizie znaleziono milion peset w banknotach. Oświadczył on, że ukradł te pieniądze w kasie rządowej w Figueras. Porucznika osadzono w więzieniu w Perpignan.

WYNIKI PRACY
PKO
w r. 1938

ILOŚĆ STAŁYCH KLIENTÓW 3.633.374

SUMA WKŁADÓW zł 1.094.000.000

LOKATY zł 1.017.600.000

OBROTY zł 40.000.000.000

PKO — Pewność - Zaufanie

RĘCZYMY ZA KAŻDĄ PARĘ
6.90
8.90
11.90
8.90

Radni miejscy zagrozili dymisją

o ile zostaną wydalone z Francji polskie rodziny

ROUVROY (P. de C.) — Pod zarzutem udziału w ostatnim strajku politycznym władze francuskie wydały nakaz opuszczenia Francji 11 rodzinom polskim i jednej włoskiej. Są to robotnicy, którzy przebywają we Francji od 15 do 20 lat, a synowie niektórych z nich służą w wojsku francuskim. Rada miejska w Rouvroy z merem gminy Cagnard na czele, postanowiła zaprotestować przeciwko temu zarządzeniu, gdyż uważa, że kara jaka spotkała tych robotników, jest zbyt surowa w stosunku do ich winy, zwłaszcza, iż podczas tak długiego pobytu we Francji prowadzili się nienagannie. Mężowie rodzin będą musieli opuścić Francję w krótkim czasie, lecz miejscowość w Rouvroy postanowiło wziąć pozostałe we Francji rodziny wydalonych robotników na swe utrzymanie. Niezależnie od tego delegacja radnych miejskich udała się do prefektury w Arras, w celu uzyskania zawieszenia nakazu wydalenia. Rada miejska postanowiła nadto podać się do dymisji o ile władze ustosunkują się nieprzychylnie do tego żądania.

Grypie Togal

[illegible] ręczne, motorowe, udoskonalone [illegible] Bolesław Kapczyński, Łódź 9, Sę[illegible] 16 (obok Żgierskiej 122).

16 NALOTÓW.

FIGUERAS, 4.2. — Według doniesień korespondentów miasto było wczoraj sześć razy gwałtownie bombardowane. Podczas bombardowania szeregu obiektów wojskowych padło kilkudziesięciu zabitych i rannych. Poza tym donoszą, że samoloty nieprzyjacielskie dokonały 16-tu nalotów, bombardując różne obiekty wojskowe na obszarze miasta Gerony. Liczba ofiar jest nie znana.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BIARRYTZ, 4.2. — Według komunika-

„Niemieckie tereny kolonialne w ciągu będą od żydów"

BERLIN, 4.2. (PAT) — Partyjna „Nazionalsozialistische Korespondenz" omawia już dzisiaj politykę gospodarczą i rasową Rzeszy na przyszłych jej obszarach kolonialnych. Urzędowy organ partyjny pisze m. in., że „niemieckie tereny kolonialne wolne będą od żydów", tubylcy zaś mieszkać będą w wielkich rezerwatach, w zwartych szczepach, gdzie bez przeszkody ze strony białych hodować będą mogli bydło i uprawiać pola.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
LELIWA KARMELKI I EKSTRAKT
Apteki — Drogerie

16 marca ślub siostry króla Faruka.

KAIR, 4.2. — Urzędowo ogłoszono, że ślub następcy tronu Iranu Mahommed Reza Pahlevi'ego z księżniczką Fawzieh, siostrą króla Egiptu Faruka odbędzie się w pałacu królewskim w Kairze w dniu 16 marca.

50 tysięcy dolarów na budowę restauracji przy pawilonie polskim w Nowym Jorku

NOWY JORK, 4. 2. — Polska wynajęła dodatkowo 15.000 stóp przestrzeni na Wystawie Światowej w Nowym Jorku na rok 1939, na którym to gruncie zbudowana będzie restauracja kosztem 50.000 dolarów. W oryginalnym planie proponowano wliczenie restauracji na grunt [illegible] wystawy, lecz Stowarzyszenie [illegible] Polskiej Szynki i Bekonów otrzymało pozwolenie na zbudowanie [illegible] dynku na restaurację.

Prezydent Czechosłowacji przeciwnikiem polityki Woloszyna?

PRAGA, 4.2. — W związku z wyjazdem gen. Prchall do Husztu, który ma tam reprezentować rząd praski oraz wolę Pragi unikania dotychczasowych konfliktów granicznych, wywołujących zbyteczne zadrażnienia stosunków między Czechosłowacją a jej sąsiadami, w kołach poinformowanych twierdzą, iż niemałą rolę w decyzjach Pragi w stosunku do rządu lokalnego na Rusi Podkarpackiej odegrał prezydent Hacha. Jak twierdzą, prezydent Hacha miał zdecydowanie uznać konieczność normalizacji stosunków z sąsiadami przeszkodą ku czemu jest samowolna polityka prowadzona przez rząd Woloszyna w Huszcie.

Stolica przed pikantnym procesem. Nazwiska „terrorystów erotycznych" zostaną ogłoszone.

WARSZAWA, 4. 2. — Sprawa o „teror erotyczny" w teatrach wchodzi w nową fazę.

Na razie ścigają się jeszcze oświadczenia i deklaracje, ale także i proces sądowy przybiera kształty coraz realniejsze.

Na żądanie ZASP-u, aby redakcja tygodnika „Prosto z Mostu" wskazała w najbliższym numerze z imienia i z nazwiska osoby, obwiniane o uprawianie szantażu i terroru erotycznego w teatrach, odpowiedział red. Piasecki listem, w którym m. i. czytamy:

„Ogłoszenie faktów, osób i nazwisk nastąpi oczywiście, ale w warunkach właściwych i dających gwarancję, że będą z tego wyciągnięte konsekwencje. Okazji takiej szczęśliwie dostarcza autorowi artykułu proces, jaki wytoczył mu już zarząd T.K.K.T."

A więc będzie proces sądowy i próba przeprowadzenia dowodu prawdy. Za kulisy teatralne wtargnie sąd.

(—) Prezydent Roosevelt kategorycznie zaprzeczył wiadomościom na temat jego rzekomych wynurzeń w senackiej komisji wojskowej.

Prezydent oświadczył z naciskiem, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych nie zmieniła się, ani nie będzie zmieniona.

Ta polityka została świadomie fałszywie przedstawiona przez niektórych członków kongresu i niektórych właścicieli dzienników.

Miarodajnymi są jedynie wytyczne polityki Stanów Zjednoczonych przedstawiane w orędziach prezydenta do kongresu.

(—) Do Burgos wyjechał z Paryża b. francuski minister, senator Louis Berard, aby nawiązać kontakt z rządem gen. Franco.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi po 24.72, franki szwajcarskie 119.05, franki francuskie 13.97, liry włoskie 16.30 (odcinki tylko do 100 lirów).

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą, konto PKO. 10297.

Aresztowanie sprawcy zamachów bombowych

LONDYN, 4.2. — Na skutek dochodzeń przeprowadzonych przez policję, aresztowano jednego osobnika pod zarzutem udziału w zamachach, dokonanych na stacje kolei podziemnej Leicester Square i Tottenham Court. U osobnika tego znaleziono materiały wybuchowe.

Sławni ludzie w anegdocie

Zemsta poety. Samobójca który chybił. Uczciwa tranzakcja

O sławnych ludziach krąży mnóstwo anegdot, bądź też prawdziwych, bądź też zmyślonych, które przecież rzucają charakterystyczne światło na aktorów tych anegdot oraz ich epokę.

Sławny poeta rosyjski, **Aleksander Puszkin**, znany był powszechnie ze swej złośliwości. Jego nie zawsze salonowe żarty nieraz wysoce ambarasowały szczególnie obecne damy, a złośliwe kawały przysparzały mu dużo niechęci. W ten sposób popadł był w niełaskę także u hrabiny Gorszowej, sławnej wówczas piękności. Hrabina znana była ze swych sentymentalnych upodobań. Specjalną słabość miała do gołębi, których setki trzymała w klatkach. Oburzała się ona na tych, którzy miłe te ptaki zjadają.

Zdarzyło się tedy razu pewnego, że z okazji imienin hrabiny,, znajomi zaaranżowali wycieczkę do lasu z kolacją w gościńcu, romantycznie położonym w lesie. Pierwotnie zaprosić miano także Puszkina. Gdy hrabina się o tym dowiedziała, zażądała stanowcza, by zaproszenia nie wysyłano. Sprawa była drażliwa, gdyż niebardzo było można pominąć sławnego poety. Poradzono sobie w ten sposób że podano mu po prostu fałszywy punkt zborny. Puszkin jednakże dowiedział się o tej zmowie i postanowił zemścić się. Udał się do owej oberży i nabył ją na własność.

W dniu imienin hrabiny odbyło się wszystko programowo, a zgłodniałe towarzystwo pod wieczór przybyło do oberży na obiad. Na progu powitał gości służący następującymi słowy: — Pan mój, właściciel tej oberży, jest uszczęśliwiony dostojną wizytą i pozwala sobie jak najuprzejmiej zaprosić dostojnych państwa do domu swego jako gości honorowych.

Wesołe towarzystwo przyjęło oryginalne zaproszenie. Obiad był znakomity. Szczególny zachwyt hrabiny Gorszowy budziła pewna potrawa, którą lokaj zachwalał jako specjalność domu. Ponieważ służba nie mogła udzielić jej informacji, co to za potrawa, hrabina zażądała gospodarza. Ku największej konsternacji wszystkich zjawił się Aleksander Puszkin. Podszedłszy do hrabiny, odezwał się do niej w te słowa: — Jestem od przedwczoraj właścicielem tego domu i cieszę się, że mogę hrabinę ugościć w dniu jej imienin. Jak słyszę udało mi się zadowolić gust pani.

Hrabina Gorszowa opanowała swoje zaambarasowanie i podała Puszkinowi rękę na znak zgody.—Oryginalnie jak zawsze— panie Puszkin, — niechże nam pan teraz zdradzi receptę tej fenomenalnej potrawy.

— Bardzo proszę, był to ragout a la Puszkin i składało się z pięciuset wątróbek gołębich.

Pisarz francuski **Aleksander Dumas**, na pewnym przyjęciu wieczorowym pokłócił się ostro z jednym ze swych znajomych. Padły słowa obelżywe, w następstwie czego nastąpiło wyzwanie na pistolety. Ponieważ jednak obaj znakomicie strzelali, ktoś zaproponował aby pojedynek odbył się systemem amerykańskim, przy którym decyduje los. Kto wyciąga czarną gałkę, sam pozbawia się życia. Przeciwnicy zgodzili się. Pierwszy sięgnął po gałkę Dumas i wyciągnął czarną. Bez wszelkich oznak zdenerwowania, pisarz pożegnał się ze znajomymi i podał nawet rękę swemu przeciwnikowi.

Towarzystwo, które nagle otrzeźwiało, poczęło mu perswadować, a i przeciwnik jego skłonny był do ugody. ale Dumas pozostał głuchy na wszystkie perswazje, udał się z nabitym pistoletem do sąsiedniego pokoju i zamknął drzwi za sobą na klucz. Z zapartym oddechem całe towarzyswo oczekiwało dramatycznego końca tej nieroz ważnie rozpoczętej sprzeczki. Kilka minut okropnego napięcia upłynęło, gdy nagle w sąsiednim pokoju padł złowieszczy strzał. Przyjaciele Dumasa rzucili się ku drzwiom, gdy te nagle otwarły się, a na progu stanął Dumas zdrów z dymiącym pistoletem w ręku. — Wyobraźcie sobie, moi państwo, chybiłem.

Znany autor amerykański **Mark Twain** nie raz jak to mówią, był goły jak święty turecki. Zdarzyło się tedy razu pewnego, że bez centa w kieszeni używał świeżego powietrza na ulicach Waszyngtonu. Przystanął przed wejściem do wielkiego hotelu i pogrążył się w zadumie filozoficzej. W tym podbiegł do niego jakiś przepiękny pies i zaczął skwapliwie obwąchiwać jego buty. W tej samej chwili wchodził do hotelu pewien generał, który, zobaczywszy pięknego psa, zapytał Twaina, czy nie zechciałby go sprzedać za trzy dolary. Mark Twain zgodził się na transakcję i schował pieniądze do kieszeni. Lecz zaledwie generał z psem znikł za drzwiami hotelu, zjawił się prawdziwy właściciel psa i zdenerwowany zaczął wypytywać Marka Twaina, czy nie widział przypadkiem bliżej przez niego opisanego wyżła.

— Owszem, odpowiedział Mark Twain — o ile mi pan da trzy dolary, postaram się o to, że pan odzyska swego psa.

Obcy chętnie zgodził się na tę propozycję. Mark Twain pośpiesznie wpadł do hotelu, gdzie dopędził jeszcze generała na schodach. — Odmyśliłem się — zawołał do generała — tutaj ma pan swoje trzy dolary. I zabrawszy psa, opuścił pośpiesznie hotel i oddał zgubę prawowitemu właścicielowi, inkasując „uczciwie zarobione" 3 dolary.

Cerę piękną i gładką uzyskasz pijąc wiosenny SOK ZWITNĄCEGO ŁOPIANU Magistra Gobiena
SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA, MIODOWA 14
SPRZEDAŻ APTEKI
Cena flakonu — zł 1,80.

KTO NABYWA TOWAR

niereklamowany, postępuje lekkomyślnie

Sielanka miłosna Napoleona I

w czasie wyprawy egipskiej

Do wyprawy Napoleona I do Egiptu i Syrii w roku 1798 wplata się mało znany epizodzik miłosny, który przecież rzuca dość charakterystyczne światło na intrygi i kabały, w które wmieszane było najbliższe otoczenie Napoleona.

Do niepowodzeń wojennych, jakie spotkały Napoleona w Egipcie, dołączyła się jeszcze jedna, dla niego osobiście dotkliwsza prawie klęska. Z Paryża nadeszła wiadomość, że małżonka jego Józefina, którą ubóstwiał, jest mu niewierna. W pierwszym uniesieniu Napoleon postanowił rozwieść się z Józefiną. „Czuję wstręt do ludzkości, a sława jest mi obojętna i nudzi mnie" — pisał w tych dniach w liście do brata swego Józefa.

W takim usposobieniu postanowił szukać zapomnienia i odwetu w miłostce. Przypadek dopomógł mu w tym. Z okazji przeglądu wojsk w dniu 1 grudnia spotkał Napoleon w Kairze grono pań francuskich, które także udały się były na defiladę wojskową. Spośród nich zwróciła na siebie uwagę Napoleona niezwykle urocza blondynka o jasnych głębokich oczach. Usłużny adjutant tego samego popołudnia zaraportował Napoleonowi, że owa urocza dama jest żoną porucznika szwoleżerów Jeana Faures i że na imię jej Paulina, a znajomi nazywają ją „Bellilote".

Księżna Abrantes donosi o dalszym przebiegu tego epizodu miłosnego w swych pamiętnikach, co następuje: Madame Faures, która zauważyła była zainteresowanie się nią Napoleona, przyjęła zaproszenie komendanta Kaira, generała Dupuys i przybyła do niego dnia następnego na obiad. Porucznik Faures wprawdzie nie mógł pojąć, że zaproszono jego żonę, a jego nie. Na obiedzie tym był także Napoleon, który „zbiegiem okoliczności" zajął miejsce obok Pauliny. Entente cordiale między zniechęconym małżonkiem a piękną i sprytną Pauliną została zawarta. Drobna tylko przeszkoda w postaci niczego nie domyślającego się męża Pauliny musiała być usunięta. I na to znalazła się rada. Dnia 17 grudnia zawezwano nagle porucznika Faures do szefa sztabu, generała Beathier, który wysłał go z ważnymi dokumentami do Francji W dniu 28 grudnia porucznik Faures wyruszył na pokładzie statku „Chausseur" w drogę do Francji, lecz już następnego dnia znalazł się w rękach Anglików.

O ile sprawa dotąd rozwijała się programowo, o tyle od tej pory zaczęła się wikłać dzięki generałowi angielskiemu Reginaldowi Woop. Poinformowany przez szpiegów angielskich o komedii, której bohaterem był porucznik Faures, złośliwy Anglik postanowił Napoleonowi spłatać figla, a może nawet coś więcej, co już zależało od temperamentu Francuza. Wzamian za obietnicę, że w kampanii tej nie będzie walczył przeciw Anglikom, generał Woop zwolnił porucznika Faures i kazał go wysadzić na ląd, życząc mu jak najlepszego powodzenia

W tym samym dniu, w którym porucznik Faures odjechał był do Francji, Napoleon zaprosił do siebie na obiad liczniejsze towarzystwo pań i panów. Między zaproszonymi była także madame Bellilote, która siedziała obok Napoleona i którą tenże wyróżniał w sposób zupełnie niedwuznaczny. Dnia następnego madame Bellilote przeniosła się do willi, którą Napoleon w najbliższym sąsiedztwie swym z całym pośpiechem kazał dla niej urządzić.

Lecz sielanka zakochanych niebawem doznała zakłócenia: porucznik Faures wrócił niespodziewanie z niewoli angielskiej i dzięki usłużnym przyjaciołom wnet dowiedział się o nowym adresie swej żony. Powitanie, rzecz zrozumiała, nie było zbyt czułe, a madame Bellilote jeszcze tego samego dnia wniosła o rozwód z powodu czynnej zniewagi ze strony męża i uzyskała go też w ciągu kilku godzin. Niewygodnego małżonka nowe „zaszczytne" zlecenie usunęło z miasta. Teraz już idylli miłosnej Napoleona z madame Bellilote, którą nazwano „madame Cleopatra", nic nie zamącało. Lecz nie na długo. Stosunki zmusiły Napoleona niebawem do powrotu do Francji. Paulina mimo próśb i łez pozostać musiała w Egipcie.

Kiedy zaś wróciła do Francji, Napoleon był pierwszym konsulem i pogodzony z Józefiną. Sielanka egipska była dla niego zapomnianym już epizodem. Sprezentował on wprawdzie Paulinie zameczek w pobliżu Paryża, ale osobiście już się z nią więcej nie spotkał.

Artretyzm

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości; bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natura kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno — chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5. oraz apteki i składy apteczne

Nowela posła Dudzińskiego

do ustawy antymasońskiej.

WARSZAWA, 4. 2. — W tych dniach poseł Dudziński złożyć ma do laski marszałkowskiej projekt nowelizacji ustawy antymasońskiej. Potrzebne podpisy uzyskał p. Dudziński [illegible] Klubu Niezależnych.

Zjazd nauczycieli

szkół średnich.

ŁÓDŹ, 4.2. — W poniedziałek, 6 lutego odbędą się w Łodzi obrady zjazdu nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących z terenu okręgu łódzkiego. Udział w prawach zjazdu weźmie również kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego Ambroziewicz, nacz. Tatomir oraz wizytatorzy kuratoryjni

W Polsce nie [illegible]

dla złych [illegible]

Ze zjazdu delegatów gminnych Ligi [illegible]

WARSZAWA, 4.2. — W Warszawie odbył się 2-dniowy zjazd delegatów gminnych Ligi Drogowej.

W przemówieniu powitalnym, prezes rady głównej Ligi, wicemin. Bobkowski podkreślił rozmiary naszych zaniedbań drogowych. Do walki z tymi zaniedbaniami zorganizowała społeczeństwo przed 5 laty Liga Drogowa. Min. Bobkowski kończy apelem „o dobre drogi w Polsce Mocarstwowej, w której nie ma miejsca dla dróg złych".

W krótkim rysie omówił pożyteczną działalność Ligi prezes zarządu Stefan Tyszkiewicz, nawiązując na wstępie do smutnych perspektyw drogowych w latach 1923-33. Mówca wspomina o doniosłych rezultatach ankiety szarwarkowej, dalej mówi o uzyskaniu ulg taryfowych dla kolejowego przewozu materiału kamiennego, o z górą stutysięcznej frekwencji wystawy drogowej w 1935 r. itp. Szczególną opieką otoczyła Liga szlak drogowy Marszałka Piłsudskiego: Zakopane — Kraków — Kielce — Warszawa — Wilno — Żułów, doprowadzony dziś do najwyższego poziomu przez Min. Komunikacji.

Jednocześnie prowadzi Liga intensywną akcję w terenie przez swych delegatów gminnych, których ilość przekracza dziś 1000. Dzięki tej współpracy można było, w listopadzie r. ub. rzucić hasło budowy dróg dla uczczenia 20 i 25-j rocznicy odzyskania Niepodległości. Akcja ta ma dać do 15.000 km twardych dróg gminnych.

Hasło wyciągnięcia wsi polskiej z błota rzucone przed rokiem przez p. min. Ulrycha — mówi dalej prezes Tyszkiewicz — będzie jeszcze aktualne przez dziesiątki lat".

W obecnej niepomyślnej sytuacji drogowej, jedyny sukces — to zapowiedź wicepremiera Kwiatkowskiego, iż drogi zajmą pierwsze miejsce po armii w hierarchii potrzeb państwowych, wysuwając się na czoło drugiej 3-latki inwestycyjnej. Fachowcy określają dzisiejsze potrzeby utrzymania i rozbudowy sieci dróg państwowych na 165 miln. zł rocznie, gdy obecnie przewiduje się zaledwie połowę tej sumy... A tymczasem zamiast 30 cm grubości szosy przeciętnie mamy tylko 9—11 cm. Przemówienie kończył apel o powiększenie subwencji na budowę dróg.

Odpowiadał krótko min. Ulrych [illegible] lując do pomnażania 5-letniego dorobku Ligi. Minister podkreślił doniosłe znaczenie tworzenia spółek drogowych, które winny się znaleźć w każdej gminie wiejskiej. Zakończył swe przemówienie min. Ulrych za powiedzią stopniowego zwiększania pomocy państwa na budowę dróg gminnych.

W ciągu 2-ch dni obrad uczestnicy zjazdu wysłuchali szeregu referatów fachowych z dziedziny budowy dróg.

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, bez miłosny ludzi.
PRZY ZWALCZANIU CHOROB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze —
„BALSAM TRYKOLAN"
Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i ustwa kaszel.
Sprzedają apteki

MĘŻCZYŹNI!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia", Kraków, Wielopole 22 m. 4.

NIE załączać znaczków, ani pieniędzy! Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu! Przepowiednie słynnego jasnowidza WOMOUTHA, zadziwiają wszystkich zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowuje horoskopy — przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możność zdobycia trwałej miłości pożądanej osoby. Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać na loerii? Zestawia na podstawie obliczeń kabalistyki, dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podać dokładną date urodzenia, czytelny adres. Adresować WOMOUTH, Kraków, Straszewskiego 25/12.
PEWNY ZAROBEK znajdzie każdy wszędzie. Setki podziękowań zadowolonych. „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37.

MAGLE nowoczesne, masywnej budowy poleca „B. Kapczyński", Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55. Fabryka egzystuje od 1889 r.

Znana niemiecka fabryka pierników przeszła w ręce polskich spółdzielców.

TORUŃ, 4. 2. — Związek Spółdzielni Spożywców „Społem" nabył fabrykę pierników i wyrobów cukierniczych „Gustaw Weese" w Toruniu, nieczynną od 1936 roku. Założona w r. 1763 fabryka ta była w XVIII w. zakładem macierzystym, skąd rozchodziła się umiejętność produkcji pierników na Wschód i Zachód, przynosząc piernikowi toruńskiemu sławę europejską.

Za czasów polskich fabryka zatrudniała z górą 350 pracowników. Wskutek kryzysu i wielu innych okoliczności nie sprzyjających, fabryka została w r. 1936 unieruchomiona.

Obecnie przeszła w ręce polskie i spółdzielcze. W budynkach fabrycznych o kubaturze 100 tys. m. sześc. zostanie zainstalowana i będzie prowadzona na wielką skalę produkcja pierników, herbatników i artykułów pokrewnych. W zakresie tych działów zakłady wytwórcze „Społem" w Toruniu obsługiwać będą wszystkie spółdzielnie związkowe, znajdujące się na terenie całego kraju.

Należy również zaznaczyć, że nabycie fabryki Weesego w Toruniu wprowadzi Związek „Społem" na teren Pomorza w zakresie działalności przemysłowej.

Uczennice w garsonierze lekarza

Sensacyjne aresztowanie we Lwowie

LWÓW, 4. 2. — We Lwowie ujawniono skandaliczną aferę obyczajową.

Do garsoniery doktora praw Herziga Rappaporta przy ul. Wronieckich 6, gdzie schodzili się liczni znajomi Rappaporta, zwabiano nieletnie uczennice gimnazjalne.

Stręczeniem do nierządu zajmowała się 24-letnia Eugenia Bergerowa oraz 17-letnia była gimnazjalistka Franciszka K.

W toku dochodzeń ustalono, że do garsoniery Rappaporta przychodziło 20 uczennic, które pragnęły jedwabnej bielizny, strojów i futer. Tymczasem mężczyźni płacili im zaledwie po 2 lub 3 złote na tramwaj.

Trzy uczennice leczą się obecnie w szpitalu, gdyż nabawiły się w garsonierze Rappaporta chorób zakaźnych.

Policja aresztowała d-ra Rappaporta, Bergerową i b. gimnazjalistkę K. pod zarzutem stręczenia do nierządu i ciągnięcia z tego zysków.

Wybuch w mieszkaniu inżyniera

TRAGICZNE CZYSZCZENIE POSADZKI.

Z Rzeszowa donoszą:

W Rzeszowie nastąpił straszny wybuch benzyny, podczas którego jedna kobieta zginęła, a siedem jest ciężko rannych.

W mieszkaniu jednego inżyniera firmy Cegielski robotnice czyściły benzyną posadzkę. Podczas pracy nie zachowano żadnych środków ostrożności. W pewnej chwili z otwartych drzwiczek pieca wypadła iskra. Pokój stanął w płomieniach, nastąpił wybuch benzyny w naczyniach. Siła wybuchu była tak duża, że jedna ze ścian runęła. Robotnice nie zdążyły opuścić mieszkania. Zapaliła się na nich odzież. Krzyk kobiet i snopy płomieni, buchające oknami zaalarmowały przechodniów.

Straż pożarna zlokalizowała ogień, a pogotowie ratunkowe przewiozło 8 robotnic do szpitala powszechnego, gdzie jedna z nich, Agata Pietrucha, na skutek odniesionych poparzeń zmarła, a druga, Rozalia Wołosz, walczy ze śmiercią.

Polska walczy w pierwszej rundzie z Holandią

Losowanie tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa.

NOWY JORK, 4.2. — W Nowym Jorku odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o puchar Davisa. Z ramienia Polski przy losowaniu obecny był konsul generalny p. Gruszka.

W wyniku losowania przeciwnikiem Polski w pierwszej rundzie pucharu będzie Holandia. Poza tym walczą w pierwszej rundzie strefy europejskiej Jugosławia — Irlandia, Rumunia — Węgry i Niemcy — Szwajcaria.

Do drugiej rundy pucharu zakwalifikowały się ze strefy europejskiej następujące państwa: Czechosłowacja, Norwegia, Belgia, Indie Angielskie, Włochy, Monaco, Szwecja, Dania, Anglia, Nowa Zelandia, Francia i Chiny.

Zmartwychwstałe miasto nad Cisą

Holenderskie tamy

na nizinie węgierskiej.

Szegedyn, w lutym.

Łatwiej jest dostać w restauracji porcję paprykaszu szegedyńskiego, aniżeli dostać się do Szegedu, centrum handlu papryką. Największe po Budapeszcie miasto węgierskie, liczące ok. 140 tys. mieszkańców, leży na uboczu od głównej linii kolejowej, łączącej Budapeszt z Białogrodem Sofią a nawet Bukaresztem.

Tymczasem Szeged już od pierwszych lat istnienia Węgier odgrywał poważną rolę. Jak wszystkie miasta węgierskie ucierpiał on bardzo w czasie najazdów tureckich. Rzecz jednak ciekawa, że najboleśniejszy cios dotknął Szeged nie z ręki ludzkiej, lecz natury. W 1879 roku nawiedziła miasto powódź, która je prawie całkowicie zniszczyła. Dopiero wtedy, z pomocą szeregu stolic europejskich, Węgry przeprowadziły regulację rzeki Cisy. — Te prace regulacyjne były największymi robotami publicznymi wykonanymi przez Węgry.

Od powodzi zabezpieczony został teren wielkości Holandii, a długość tam sięgnęłaby poprzez ocean. Od tego czasu miasto rozwinęło się bardzo znacznie. Wino, owoce a szczególnie papryka są głównymi produktami, którymi handlują i z których żyją mieszkańcy miasta i okolicznej prowincji. A papryka szegedyńska słynie na cały świat, bo jest najlepszą.

Piękny dworzec szegedyński leży z dala od miasta i dlatego do śródmieścia jedziemy tramwajem. Najpiękniejszą częścią miasta jest niezawodnie plac katedralny, przy którym mieści się katedra, z jednej strony uniwersytet, a z drugiej pałac biskupi. Katedra jest pomnikiem wdzięczności i została zbudowana po wielkiej powodzi.

Zbudowana w stylu neo-romańskim posiada wiele dzieł sztuki oraz trzecie największe organy w Europie. Tuż przed katedrą wznosi się romańska wieża, pozostałość po kościele z XIII wieku. Kilka minut drogi mamy z placu katedralnego nad brzeg Cisy, na której panuje żywy ruch statków towarowych i komunikacyjnych. Przy bulwarze znajdujemy największe muzeum prowincjonalne ze znaną galerią wykopalisk z czasów wędrówki ludów. Nieopodal stoi teatr miejski, a dalej kryta pływalnia.

W Szegedzie mieszka też laureat nagrody Nobla prof. Györgyi, który swej ojczystej papryce zapewnił sławę światową, udowadniając, że jest to roślina o największej zawartości witamin, ze wszystkich znanych i spożywanych przez ludzkość.

B. W.

Szczegóły dramatu miłosnego

właścicielki słynnej gospody.

Donieśliśmy już o zagadkowej śmierci samobójczej wybitnego footbalisty wiedeńskiego, 35-letniego Sindelara. Sindelara znaleziono martwego obok jego narzeczonej. Oboje otruli się gazem świetlnym. Sindelar należał do czołowych footbalistów i był bożyszczem tłumów sportowych w całej Europie, nawet w Anglii, po słynnym meczu Stramford Bridge w r. 1932.

Przed kilku miesiącami Matias Sindelar otworzył kawiarnię na Luxemburgstrasse w Wiedniu. Kawiarnia stanowiła rendez vous licznych wielbicieli głośnego footbalisty. Rozmowy z gośćmi i rozgrywanie partyj szachowych zajmowały czas Sindelarowi. Wspominano dawne świetne czasy gdyż „Anschluss" położył kres karierze Sindelara. Rzesza nie uznaje profesjonalizmu w piłce nożnej i Sindelar nie mógł zarabiać jako zawodowiec. — Chcąc mu pomóc rada miasta Wiednia zaproponowała mu posadę konduktora tramwajowego. Ale Sindelar odmówił i otworzył kawiarnię.

Onegdaj mieszkańcy jednego z domów zaalarmowali policję, że z pokoju pani Kamili Castagnoli dobywa się woń gazu. Wyważono drzwi i znaleziono Sindelara, leżącego bez życia obok dającej słabe oznaki życia jego narzeczonej, którą przewieziono do szpitala. — W mieszkaniu znaleziono butelkę z jakiegoś podejrzanego płynu. Możliwe jest otrucie, bo pani Castagnola, mimo żywego uczucia, jakie żywiła dla Sindelara, nie mogła go poślubić. Była ona właścicielką słynnej we Wiedniu gospody „Zum weissen Röshl" („Pod białym koniem"). Jest to piękna, 40-letnia kobieta, bardzo elegancka i wesoła.

Sindelar znał panią Castagnola od dwóch lat i odwiedzał ją często, lecz ukrywał się ze swoją miłością. Możliwe, że Sindelar nie mógł się pogodzić, że stosunek jego z panią Castagnola nie może być ulegalizowany. Nie zdołano dotychczas stwierdzić, czy Sindelar popełnił samobójstwo razem z narzeczoną, czy też usiłował ją przedtem otruć.

Panią Castagnola zdołano uratować. Odzyskała ona na krótko przytomność, potem zapadła znów w sen. Jeśli wróci do zdrowia, policja spodziewa się rozwiązać zagadkę tego tajemniczego dramatu.

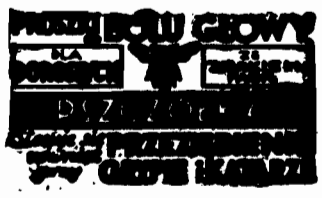

ŻADNA DZIEDZINA ŻYCIA PAŃSTWOWEGO NIE DAJE TYLE KORZYŚCI, TYLE MOŻLIWOŚCI DODATNICH, CO WŁASNIE SILNA MARYNARKA WOJENNA.

Zmarł [illegible]

w leśnych [illegible]

W Amiens rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko właścicielowi kawiarni, 34-letniemu Gastonowi Bouffette, który w podstępny sposób zamordował swoją 33-letnią żonę Simonę. Dnia 22 lipca 1937 roku znaleziono w gąszczach leśnych koło Cambron zniekształcone zwłoki młodej kobiety. Jak stwierdziło śledztwo, nieszczęśliwa kobieta zginęła od strzału z fuzji myśliwskiej. Strzał oddany był z niewielkiej odległości i trafił ją w kark. Fuzję, starego typu dwururkę, znaleziono w niewielkiej odległości od trupa. Zwłoki były w stanie rozkładu i dlatego nie można było stwierdzić identyczności ofiary.

O tej aferze zapomniano, gdy w r. 1938 niejaka pani Lefebre, właścicielka posiadłości około Amiens, doniosła o zagadkowym zniknięciu jej córki, żony Bouffette. Przesłuchany w tej sprawie Bouffette, który nie mówił nigdy o zniknięciu swej żony, dawał niejasne odpowiedzi. Wtedy dopiero przypomniano sobie ciało nieznanej kobiety, znalezione w gąszczach i stwierdzono, że należy ono do zaginionej pani Bouffette. Okazało się że Bouffette, który nigdy nie polował, kupił w krytycznym czasie starą fuzję myśliwską, którą rozpoznał jeden z rusznikarzy, jako kupioną u niego przez Bouffette.

Bouffette [illegible] zbrodni, ale podał [illegible] motywy swego [illegible] Twierdził początkowo że [illegible] towywała się do ucieczki i [illegible] ze sobą 50.000 franków, [illegible] na loterii. Ale śledztwo wykazało [illegible] stawność tego twierdzenia. [illegible] Bouffette twierdził, że zabił żonę, ponieważ go zdradzała. Zwabił ją [illegible] do lasu i tam strzelił do niej, gdy była odwrócona tyłem.

Śledztwo nie zdołało wyjaśnić dotychczas wiele szczegółów tej zagadkowej tragedii. — Szczególniej nie umiano wytłumaczyć, w jaki sposób Bouffette zdołał ukryć strzelbę przed żoną i nie wzbudzić jej podejrzenia. Proces zapowiada się sensacyjnie i budzi olbrzymie zainteresowanie.

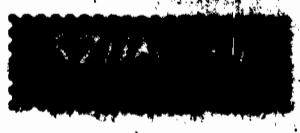

Harem na kółkach.

NIEZWYKŁE ZEZNANIE [illegible]

W Miami został aresztowany 40-letni John Howard Dingwall, agent miesięczników i tygodników, który jeździł specjalnym samochodem po kraju wspólnie z podległymi mu sprzedawaczkami, tworząc z nich istny harem.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie wniesionego oskarżenia przeciw niemu przez 18-letnią blondynkę, Lucy Kitteridge która oświadczyła, że uciekła z domu rodzicielskiego w Waterbury, w październiku i przyłączyła się do zespołu ekspedientek Dingwalla. Zeznała również, że dziewczyna, która zdobyła przez dzień największą liczbę abonentów na miesięczniki i tygodniki, pozostała na noc u Dingwalla. Na skutek tego oskarżenia komisarz Roger Edward Davis kazał aresztować Dingwalla i Karolinę Carter pod zarzutem uprawiania nierządu. Panna Kitteridge i inna dziewczyna zostały zatrzymane w areszcie, jako świadkowie.

Panna Kitteridge zeznała, że spała u Dingwalla w Albany, N. Y., w następną noc po porzuceniu domu rodziców z nanowy Dingwalla.

— Później się przekonałam, że ta ze sprzedawaczek, która zdobyła w ciągu dnia największą liczbę abonentów pozostawała u niego na noc. W St. Augustine, poinformowano mnie, że przyszła na mnie kolej pościelenia mu łóżka, co oznaczało, że mam u niego pozostać.

Panna Kitteridge zeznała, że to „wyróżnienie" spotkało ją trzy razy. — Dingwall nie wyznaczał nigdy sam, która z dziewcząt ma pozostać u niego danej nocy. To było decydowane po porównaniu wieczorem, która z dziewcząt sprzedała najwięcej subskrypcyj w czasie dnia.

Dingwall zaprzecza oskarżeniom dziewczyny, nazywając je „stekiem kłamstw".

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść — 45

Chwycił osłupiałego reżysera za kołnierz i jak psiaka silnie rzucił o kartonową dekorację, wyobrażającą kolumnę. Z wielkim łoskotem reżyser przebił swym ciężkim cielskiem tekturową kolumnę i upadł u nóg elektrotechnika i robotników, którzy śpieszyli mu z pomocą.

Mężczyzna we fraku zdecydowanym krokiem zbliżył się do prawie nieprzytomnej kobiety i biorąc ją pod rękę, powiedział stanowczo:

— Odprowadzę panią do domu... Pani jest zupełnie chora...

Spojrzała na niego smutnym pełnym wdzięczności wzrokiem i ufnie oparła się o jego rękę. Wychodząc, zetknęli się w drzwiach z wysoką wspaniale ubraną kobietą, która już od dłuższego czasu niepostrzeżenie obserwowała całą scenę. Obrzuciła wychodzącego długim i uważnym spojrzeniem. Lecz nie zauważył jej wcale. Był pochłonięty kobietą, której towarzyszył.

Wysoka strojna pani przez chwilę nieruchomo stała na progu atelier. Ogromne lustro sali balowej, znajdujące się na przeciwległej ścianie, odbijało jej postać. Była szczupła, w lśniącej sukni, uwydatniającej jej wężową linię jej wiotkiego, pełnego gracji ciała. W miedzianoczerwonawych, „tycjanowskiego" odcieniu włosach błyszczał szmaragdowy diadem w kształcie półksiężyca. Ręce jej machinalnie poruszały szmaragdowy wachlarz z piór rajskiego ptaka. Wyglądała na trzydzieści lat, lecz zmienny wyraz jej głębokich ciemnych oczu, gibkie leniwe ruchy, śliczny owal bladej twarzy przy jaskrawym szkarłacie zmysłowych ust i oryginalne, wznoszące się skośnie ku skroniom, wąskie i długie łuki brwi — czyniły ją niezwykle interesującą. Była zamyślona i jakby przygaszona, nie zauważyła nawet, jak wachlarz wyślizgnął się z jej rąk i z lekkim stukiem upadł na podłogę. Głowy obecnych jak na komendę zwróciły się w jej stronę:

— Leda Riana, Leda Riana... — rozległ się wokół niej szept.

Dziesiątki rąk wyciągnęły się, by podnieść wachlarz „boskiej Ledy", niezrównanej gwiazdy „Alfy" Skinieniem głowy podziękowała młodzieńcowi w gwardyjskim mundurze i nie zwracając na nikogo uwagi, skierowała się ku rozzłoszczonemu i nic nie widzącemu bez zbitych „w walce" okularów Szwarcbergowi. W ciemnych oczach Riany zagrały iskierki ironii:

— Kim jest ten zgrabny pan we fraku, który pana tak poczęstował przed chwilą? — spytała, lekko mrużąc oczy i podnosząc w górę swe dziwne brwi, co było u niej oznaką zdenerwowania.

Reżyser skoczył i zamachał rękami tuż przy jej twarzy. Odsunęła się z ledwo ukrywaną pogardą.

— Diabli wiedzą, kim jest ten szaleniec! Do domu wariatów go lub do więzienia! Wstyd doprawdy, żeby się pani interesowała takim włóczęgą... O mało mnie nie zabił dla jakiejś tam histeryczki...

Pogardliwy uśmiech wykrzywił usta Ledy:

— Trudno, by pan zrozumiał postępek prawdziwego dżentelmena, gdyż pan nim nigdy nie był i na pewno nie będzie...

Szwarcberg zzieleniał i odwrócił się, udając, że nie słyszy. Bał się kłócić z Rianą, gdyż od niej zależał tak wiele...

— Chcę wiedzieć jego nazwisko! — uparcie powtórzyła Leda.

— Skąd mogę znać nazwiska tej hołoty, która tu przelotnie występuje za kilka marek dziennie. Nie interesują mnie statyści i ich rodowody.

Leda zbladła.

— W tej chwili dowie się pan jego nazwiska... bo powiem Klangowi o pańskim sposobie obchodzenia się ze statystami...

Szwarcberg zbladł. Wiedział, co znaczy niełaska „boskiej Ledy", która nie tylko była niezastąpioną aktorką, lecz miała największą ilość udziałów wytwórni „Alfa" i zdanie jej uważano za rozstrzygające.

—Jeśli panią tak interesuje ten wariat, to można o nim dowiedzieć się od jego kolegi, który mi go polecił. Michajłow, jak nazwisko tego gagatka? — zwrócił się do postawnego blondyna z monoklem w oku.

— Hrabia Igor Bagreckoj — z przesadną afektacją, zginając się w ironicznym ukłonie, odpowiedział Michajłow, który czuł się tu, jak u siebie w domu, wiedząc, że zaimponuje nazwiskiem zrujnowanego wprawdzie, ale znanego arystokraty.

Reżyser rzeczywiście zdębiał, usłyszawszy nazwisko, znane niegdyś nie tylko w Rosji, ale i zagranicą. Z ukosa spojrzał na Rianę.

— Ma węch, psia kość — pomyślał z wściekłością, czując, że się ośmieszył.

Na dźwięk tak dobrze znanego nazwiska Leda poczuła ostry ból w sercu. Splotła palce i wyżej podniosła swe skośne brwi. Obłok melancholii zasnuł jej oczy.

— Więc nie omyliłam się... To on... mąż Zoi... Ale statystą? Nie, to niemożliwe... okropne... nie do pomyślenia....

Nerwowy dreszcz przeszedł jej po plecach. Lecz nie miała czasu oddawać się smutnym myślom, gdyż drzwi atelier znów się otworzyły, wpuszczając wysokiego bladego szatyna o pięknej twarzy i zimnych jasno - niebieskich oczach typowego Szweda. Miał na sobie mundur carskiego gwardzisty i w całej jego postawie i wytwornych ruchach widać było pewność siebie i zarozumiałość „zdobywcy serc". Był to Gunar Waldes, partner Ledy Riany, ulubieniec i bożyszcze kobiet Europy i Ameryki. Podszedł do Ledy i ucałował jej rękę.

— Zaczynamy? — zapytał.

Leda pytająco spojrzała na Szwarcberga. Reżyser skupił się. O ile był człowiekiem mało wartościowym w życiu prywatnym, o tyle miał opinię jednego z najzdolniejszych reżyserów filmowych. Lubił swój fach. Z zapałem oddawał się swej pracy i umiał swój zapał wzniecić wśród artystów.

— Uwaga. Zaraz zaczynamy. Leda. Waldes. Proszę zająć miejsca... Bal w całej pełni... Muzyka...

Dał znak ręką Rozpoczęła się próba. Statyści posłusznie zawirowali przy dźwiękach walca.

Zlekka się wachlując, Riana oparła się o kolumnę. Jej ożywione oczy jakby szukając kogoś, śledziły tańczących. Urodziwy Waldes — oficer gwardii — Anatol Orłow, delikatnie trzymając w objęciach wiotką brunetkę płynnie przesunął się koło Ledy — wielkiej księżniczki.. Nie domyślał się nawet, że dawno jest śledzony przez śliczną córkę wielkiego księcia, w której sercu wywołał burzę namiętności. Nie wyobrażał sobie, że postanowiła go zdobyć i odebrać narzeczonej, z którą właśnie tańczył... Gdy mijał księżniczkę, wachlarz wyślizgnął się z jej ręki i upadł u nóg oficera.

Przeprosił narzeczoną, schylił się i podniósł wachlarz, podając go wielkiej księżnie. Oczy ich spotkały się, ręka na chwilę dotknęła małej rączki... Zbladł nagle, olśniony jej namiętnym, wiele mówiącym spojrzeniem.

— Powtórzyć! To źle wyszło! Waldes, pan gra jak manekin! Trzeba wczuć się w powagę chwili! Pan jest wstrząśnięty jej urodą! Ale nie widzę do stu diabłów zachwytu w pańskich oczach! W panu rodzi się miłość od pierwszego wejrzenia! Rozumie pan?..

Wreszcie po licznych „jeszcze raz od początku" wszystko poszło gładko i Szwarcberg z uśmiechem kiwał głową. Zahuczała syrena, dając sygnał. Jupitery zajaśniały [illegible]

Niebezpieczeństwo

A teraz szybko [illegible]. A może wstydzisz się jechać na damskim rowerze?

Porządek obrad Rady Miejskiej

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm. z następującym porządkiem obrad: komunikaty Prezydenta miasta; sprawa udzielenia upoważnienia Zarządowi Miejskiemu do zaciągania względnie prolongowania w okresie 1939—40 r. pożyczek krótkoterminowych do wysokości 250.000 zł. (II termin); zatwierdzenie budżetu dodatkowego m. Białegostoku na rok 1938—39; sprawa podatku hotelowego; zaciągnięcie pożyczki bezprocentowej w kwocie zł. 10.000 od Tow. Pop. Budowy Szkół Powszechnych; przystąpienie gminy m Białegostoku do Gospodarczego Zrzeszenia Samorządu Terytorialnego; przemianowania jednej z ulic na ulicę „Peowiaków"; preliminarz budżetowy m. Białegostoku na rok 1939—40; preliminarz budżetowy Kasy Pomocy Leczniczej Pracowników Miejskich m. Białegostoku na rok 1939—40.

Z ZMP.

— W dniu 4 bm. Związek Młodej Polski urządził w lokalu szkoły powszechnej Nr. 2, herbatkę dla dzieci bezrobotnych rodziców i sierot, uczących się w tej szkole. Jest to dowodem, że ZMP. jest organizacją szczególnie dynamiczną, nie sięga po momenty efekciarskie i oddaję się pracy pozytywnej.

Skreślenie subwencji miasta
na szkolnictwo żydowskie

W ciągu dwóch posiedzeń radziecka komisja oświatowa rozpatrywała dział oświaty w budżecie na rok 1939 | 40. Komisja postanowiła skreślić 24 tysiące złotych na prywatne szkolnictwo żydowskie oraz uchwaliła subwencję dla chrześcijańskiej młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych.

Radni żydowscy oświadczyli, że w sprawie skreślenis subwencji zabiorą głos na Radzie Miejskiej, gdyż na komisji szkoda... nerwów i sił.

—o—

Nowy bluff przedmieszczan
Jaskółki przedwyborcze do Rady Miejskiej

Jak się dowiadujemy, Prezydium Zblokowanych Organizacji Kobiecych przystąpiło już do prac przygotowawczych związanych z wyborami do Zarządu Miejskiego. Do prezydium tego wchodzą te same organizacje, które jako kandydatkę na posłankę w kolegium wyborczym w Białymstoku wysunęły p. Dorotyńską.

Pozatym należy zanotować jeszcze jeden bluff przedmieszczan białostockich montujących na gwałt jakiś tam komitet wyborczy.

Oto we wczorajszym numerze „Dziennika Białostockiego" wodzowie tego Komitetu zaliczyli między innymi do swoich członków Akcję Katolicką. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że Akcja Katolicka przy Kościele Farnym niema nic wspólnego z prywatną imprezą wyborczą pp. Węsława, Grzegorczyka i W. Puchalskiego. Nie zgłaszała ona żadnego akcesu do tego Komitetu.

Kulisy wyroku skazującego fabrykanta Pinesa
W jaki sposób zanieszkodliwili uczciwych skarbowców niektórzy fabrykanci

W dniu wczorajszym podaliśmy lakoniczną wiadomość o skazaniu milionera białostockiego fabrykanta Pinesa na miesiąc aresztu oraz 100 zł. grzywny za pomówienie b. urzędnika Izby Skarbowej w Białymstoku Dylikowskiego o wzięcie od skazanego 20.000 zł. łapówki.

Przewód sądowy wykazał całą bezpodstawność zarzutu łapownictwa. Oskarżony Pines został skazany i sprawiedliwości stało się zadość.

Proces ten ma jednak za sobą bardzo pouczające kulisy. Jest on jednym z ogniw, wyjaśniających nam tło na którym rozgrywa się od lat całych karygodna akcja fabrykantów niektórych przeciwko urzędnikom skarbowym, którzy nie byli im lub nie są w wymiarze podatków uległi.

Znana jest historia rewelacyjnego procesu wytoczonego przez głośnego pośrednika w machlojkach podatkowych Ignatowicza urzędnikowi Izby Skarbowej mgr. Putkowskiemu. Na procesie tym rzecznik oskarżenia publicznego wiceprokurator Oyżyński zrzekł się oskarżenia występując równocześnie z rewelacyjnym oskarżeniem przeciwko Ignatowiczowi. Wiceprokurator oświadczył wtedy że znalazły się dowody, iż Ignatowicz wraz z b. naczelnikiem II go Urzędu Skarbowego Leutholtem utworzyli spółkę celem oszukiwania Skarbu Państwa na rzecz bogatych podatników.

P. naczelnik Leuthold niszczył akta, w których bezprawnie obniżał wymiary podatków bogatym płatnikom., w których imieniu Ignatowicz wręczał mu łapówki. Dalej sędzia śledczy twierdzi, że Leuthold, podżegany przez Ignatowicza, sfałszował depeszę z Ministerstwa Skarbu do Urzędu Skarbowego o wstrzymaniu egzekucji z opisanych ruchomości Kawelina za zaległości w sumie ponad 200.000 zł., wobec czego Skarb Państwa traci całą tę kwotę.

I tu p. prokurator operując grą dat: 14 stycznia zajęto ruchomości u Kawelina, 18 stycznia Ignatowicz zawiera umowę z Kawelinem, że zwolni go od tych podatków, za co otrzyma 20 tys. złotych, 20 stycznia nadchodzi fałszywa depesza z Ministerstwa.

To była jedna afera. Podobne podłoże miały interwencje Ignatowicza w sprawie znanego potentata finansowego Zacherta i Manteuflowej, na których kosztem Skarbu Państwa zarobił on ogromne sumy.

Afery te jednak były możliwe dlatego, że na czele Urzędu Skarbowego stał przestępczy urzędnik. Aferzyści jednak mieli sprawy do załatwienia i w Izbie Skarbowej. Napotykali jednak na nieprzezwyciężone trudności, gdyż mgr. Putkowski oraz Dylikowski byli nieugięci. Postanowiono w interesie, wymigujących od płacenia podatków fabrykantów usunąć ich za wszelką cenę. Przeszkadzali im bowiem w ich brudnych interesach.

Zaczęły się więc jak z rękawa sypać różne oskarżenia. Dylikowskiemu wytoczonych zostało na tej podstawie 5 spraw karnych oraz 15 dochodzeń dyscyplinarnych. Ze wszystkich jednak tych spraw sumienny urzędnik skarbowy Dylikowski wyszedł bez szwanku na swoim honorze.

Ale dyscyplinarki, przenosiny, sprawy sądowe zrujnowały Dylikowskiego moralnie i fizycznie. Gdy zeznawał na rozprawie przeciwko mgr. Putkowskiemu — jako świadek obrony, głos mu się załamywał ciągle. Gdy zaś prokurator wspomniał o jego przejściach, łzy popłynęły po jego twarzy. Tak ten człowiek jest dziś zrujnowany nerwowo.

Hieny w postaci pośredników w machlojkach podatkowych oraz fabrykantów nie zachwiały równowagę tego świetnego urzędnika, zniszczyły go tylko i złamały fizycznie.

Sprawa Dylikowskiego przeciwko fabrykantowi Pinesowi jest jedną z ostatnich, które charakteryzują metody postępowania rekinów kapitału białostockiego z urzędnikami, którzy nie dadzą się ani przekupić ani sterroryzować.

Rzucone przez fabrykanta Pinesa oskarżenie, że dał on urzędnikowi Dylikowskiemu 20.000 zł. łapówki, miało przypuszczalnie również na celu unieszkodliwienia go, przez poderwanie zaufania do niego władz przełożonych.

Trick ten spalił na panowce, bo odwrócił się swoim ostrzem przeciwko fabrykantowi Pinesowi, skazanemu wyrokiem sądowym za fałszywe oskarżenie.

Drobna ta ale charaktyrystyczna sprawa odsłoniła kulisy, których nie zna, ale o których powinno wiedzieć społeczeństwo. Tak się niestety, złożyło, że najgłośniej w Polsce o urzędnikach skarbowych w rodzaju wymienionego powyżej Leutholda.

Niechże społeczeństwo wie o tych o których jest cicho, bo bez żadnego rozgłosu spełniają swój obowiązek, borykając się nierzadko z ciężkimi trudnościami i idąc drogą, którą trudno nie nazwać ciernistą.

Konferencja szkolna

— Dyrekcja Męskiej Szkoły Dokształcającej Zawodowej zawiadamia pracodawców, rodziców i opiekunów, że dziś o godz. 12 tej odbędzie się w szkole konferencja w sprawie zachowania się, postępów i frekwencji uczniów.

Ulica Peowiaków

— Na ostatnim posiedzeniu Magistrat postanowił przemianować jedną z ulic w śródmieściu na ulicę Peowiaków. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia przez Radę Miejską, która zaś ulica będzie przemianowana orzeknie o tym specjalna komisja radziecka do ustalenia nazw placów i ulic.

Przedstawienie w Pochodni

— Dziś w Pochodni poraz drugi zostanie wystawiona komedia p. t. „Stryj przyjechał" oraz nadprogram. Początek o godz. 18.30.

Po przedstawieniu dancing.

„Polowiacze pereł"

— We środę 7 bm. świetny zespół operowy wystawi w teatrze miejskim operę Bizeta „Polowiacze pereł".

Z wycieńczenia

— W lesie państwowym w pobliżu wsi Bueykierz, pow. ostrowsko-mazowieckiego, nieopodal szosy wiodącej z Wyszkowa do Ostrowi Mazowieckiej znaleziono trupa Jędrzykowskiego Stefana—Serafina, ur. w 1863 r, wędrownego ślusarza. Przyczyna śmierci — najprawdopodobniej wycieńczenie i zmarznięcie.

Nieszczęśliwy wypadek

— Sabina Zieniewicz lat. 27, zamieszkała przy ul. Glinianej 14, przechodząc ul. Gliniana pośliznęła się, przy czym padając doznała złamania prawej nogi powyżej kostki. Pierwszej pomocy udzielono jej w szpitalu Żydowskim, gdzie pozostawiono ją na kuracji.

Ofiara znachorek

— We wsi Zochy, pow. ostrołęckiego, zmarła nagle Natalia Dobkowska, lat. 18. Policja ustaliła, że była ona w 8 miesiącu ciąży i zachodzi podejrzenie, że śmierć nastąpiła wskutek spędzenia płodu.

Trup noworodka

— Na cmentarzu w os. Goworowo znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w papier, ukryte w otworze grobu. Matka nie znana.

Czyje?

— Na ul. Nadrzecznej Gałiński Alfons, Szosa Wschodnia 94, znalazł 3 ręczniki kąpielowe i koszulę męską. Rzeczy te znajdują się w II Komisariacie.

Uwaga! Tyfus plamisty czycha!
Specjalna konferencja w Magistracie uchwaliły środki zapobiegawcze

W związku z kilkoma wypadkami tyfusu plamistego wczoraj w w Magistracie odbyła się specjalna konferencja pod przewodnictwem dr. Lewita, na której postanowiono zastosować szereg środków zapobiegawczych przeciwko tej groźnej zarazie.

W pierwszym rzędzie nastąpi odwszenie w szkołach, przytułkach, schroniskach i wszędzie tam, gdzie w większych zbiorowiskach biedoty mogą się znaleść zawszeni. Dalej na koszt miasta będą kąpani w łaźni żydowskiej (bo tylko ta jedna istnieje) wszelkiego rodzaju brudasy, włóczędzy i ci ubodzy, których nie stać na łaźnię, a którzy znajdują się w środowiskach gdzie wykryto brudy i wszy.

Następnie począwszy od wczoraj rozpoczęła funkcjonować specjalna inspekcja sanitarna, która będzie szczegółowo kontrolować srodowiska mogące być rozsadnikami tyfusu.

Jeśli chodzi o sprawadzane do Białegostoku szmaty, o których mówiono, że mogą być rozsadnikiem tyfusu — co nawet podnosiło jedno z miejscowych pism — to stwierdzamy iż obawy te są nieuzasadnione, gdyż szmaty przychodzą zdezynfekowane i mają specjalne plomby jako dowody dezynfekcji.

Ponadto na konferencji postanowiono drogą ulotek i propagandy uświadamiać ludność o niebezpieczeństwie tyfusu i środkach zapobiegawczych.

Jeśli chodzi o chorych na tyfus, to z pośród trzech osób — jedna umarła, jedna leży w szpitalu — a jedna już wypisała się ze szpitala.

Pomysłowy złodziej lwowski—okradał sklepy
W obecności właścicieli, wśród białego dnia

Onegdaj do sklepu manufaktury Rochkinowej, w Wołkowysku, przy Rynku, z samego rana zaraz po otwarciu sklepu, gdy właścicielka w sklepie przebywała jeszcze sama, zgłosił się elegancko ubrany pan z wypchaną teczką pod pachą, zapytując dlaczego jeszcze jest zamknięty pobliski sklep manufaktury Piłatowskiego, gdyż jako stały klijent chciałby w tym sklepie poczynić zakupy.

Rochkinowa przeczuwają w przybyłym dobrego klijenta, przekonała go, że i u niej może nabyć dobre towary po niskiej cenie. Przybyły w końcu dał się przekonać i zażądał paru kolnierzyków i flanelki za 50 gr. Gdy Rochkinowa wspięła się po drabince i dostawała z górnej półki flanelę, gość zwrócił uwagę, aby przytrzymała towary poukładane na flaneli, gdyż spadają i w tym momencie skradł z dolnej półki 15 metrów materiału, wartości 60 zł. i skrył go sobie pod pachę.

Po załatwieniu „sprawunku" przybyły udał się do sąsiedniego sklepu manufaktury Makowa i tam w ten sam sposób skradł 8 i pół mtr. sukna bielskiego, wartości 150 zł.

Gdy sklepikarze zauważyli kradzież, sprytny złodziej już się ulotnił. Zaalarmowana policja natychmiast wszczęła poszukiwania za złodziejem i zatrzymała osobnika odpowiadającego rysopisowi podanemu przez poszkodowanych na peryferiach miasta na ul. Długiej. Zatrzymany najspokojnej oświadczył, że nazywa się Franciszek Kucianowicz, zamieszkuje w Wołkowysku, przy ul. Albertyńskiej, jest stolarzem. Po sprawdzeniu policja ustaliła, że w Wołkowysku ul. Albertyńska wcale nie istnieje i podejrzewając go o dokonanie kradzieży, po energicznych poszukiwaniach po śladach jego stóp na śniegu odnalazła koło torów kolejowych w jodełkach naprzeciw tartaku Seleckiego pakunek w którym zawinięte były skradzione towary.

Okazało się, że zatrzymany złodziej nazywa się Franciszek Pandel, lat 38 i pochodzi z os. Kusin, pow. Łańcut, woj lwowskiego. Znaleziono przy nim żyletkę do rozpruwania kieszeni i wypisaną trasę, według której przybył on z Białegostoku do Wołkowyska i zamierzał udać się na dalsze występy przez Słonim do Baranowicz.

Przypuszczać należy, że Pandel będąc sprytnym złodziejem grasował po całej Polsce i dopiero zaraz po przyjeździe do Wołkowyska został złapany.

—o—

Nowy Zarząd PZZ Włókniarzy i Sekcji Szarpaczy

W lokalu przy ul. Pierackiego 10 odbyło się zebranie PZZ Włókniarzy i Sekcji Szarpaczy, na którym po złożeniu sprawozdania i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w składzie następującym:

Prezes Jabłoński Piotr, wiceprezes Karczewski Jan, sekretarz Kuliszewicz Piotr, zast. Dudzieńko Jan skarbnik Bojarski Roman, zast. Olszewska Jadwiga, czł zarz. Makulski Józef.

Komisja rewizyjna: przewod. Hipler Jerzy członkowie Szol Jakub i Andrzejewski Leonard.

Sąd koleżeński: Lewicki Teofil i Szmit Anatol.

Po wyborze władz związku uchwalono program pracy na rok bieżący. W wolnych wnioskach szereg mówców zabrało głos w sprawie podziału pracy dla zmianowych włókniarzy oraz uregulowania cennika dla szarpaczy.

—o—

Pocztowcy walczą o poprawę bytu

— W związku z odbywającą się sesją budżetową Państwa, Związek Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów zabiega o poprawę bytu swych członków i dlatego przed kilku dniami odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Koła Białystok którzy powzięli rezolucję domagająca się szybkiej i radykalnej poprawy bytu niższych pracowników pocztowych, których pobory wahające się od 70 do 175 zł. są wprost głodowymi i nadal nie do utrzymania.

—o—

Magistrat uchwalił...

Wobec zakończenia przebudowy Szpitala Żydowskiego i przeniesienia oddziału chirurgicznego do własnego budynku, Magistrat postanowił zakupić specjalny stół operacyjny, lampę bezcieniową i komplet narzędzi operacyjnych.

Następnie uchwalono wystąpić do Rady Miejskiej o przystąpienie miasta do gospodarczego zrzeszenia terytorialnego samorządów — w charakterze udziałowca. Zrzeszenie to o charakterze spółdzielczym, zajmuje się dostawami do samorządów.

Wreszcie uchwalono wystąpić do Rady Miejskiej: o zaciągnięcie pożyczki 10 tys. zł. z Tow. Budowy Szkół Pow. na budowę szkoły i zmianę niektórych pozycyi w budżecie dodatkowym na r. 1938—39 w związku z zatwierdzeniem przez Urząd Wojewódzki.

Bratobójstwo

— We wsi Ryboły, pow. bielsko-podlaskiego, w czasie bójki na tle zatargów majątkowych, mieszkaniec tejże wsi Antosiuk Michał, lat 19, uderzył nożem przyrodniego brata swego Afanazego lat 32 zabijając go na miejscu.

Sprawca zatrzymany.

Wykrycie kradzieży

— Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży 35 zł. na szkodę Małki Szlapak, ul. Odeska 21, dokonał znany złodziej Edward Piotrowski, który ukrywa się.

— W wyniku dalszych poszukiwań odnalazła się przesyłka kolejowa skradziona dnia 31 ub. m. z wagonu na stacji Białystok Centr.

Kradzież roweru

— Na szkodę mieszkańca wsi Pogorzelce — Aleksandra Filipczuka nieznany sprawca skradł z pod sklepu Klejnermana w Białowieży — rower wartości 80 zł.

SWIAT Dziś
Pocz. 4, 6, 8 i 10
Ceny balkon 54 gr. parter 75 gr.
Mocny film o mocnych ludziach
SYGNAŁY
ŻELICHOWSKA, ĆWIKLIŃSKA, PICHELSKI, STĘPOWSKI

Doktór M. KANEL
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-85
Weneryczne, płciowe, skórne, włosów
przyjmuje: od 9—1 od 5—8

Potrzebny ekspedient. Skład drożdży.
Ratusz 76.

Kilku akwizytorów
inkasentów oraz rutynowaną maszynistkę poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Oferty składać do administracji „Echa".

Dawne wynalazki w życiu współczesnym

Przyzwyczajeni do korzystania z wygód i udogodnień życia współczesnego, nie zastanawiamy się nad tymi ile wieków i narodów złożyło się na wynalazki, z których korzystamy.

Budzimy się w łóżku (którego prawzór pochodzi ze starożytnej Persji ulepszony przez Greków i Rzymian) zasłanym prześcieradłami (których zaczęto używać w 13 wieku), ubrani w piżamy (wywodzące się ze strojów wschodnio—indyjskich). Spoglądamy na zegarek, wynalazek początku XVI wieku (w połowie w. XV wynaleziono zegary ze wskazówkami, a w roku 1500 zegary sprężynowe).

Wyszedłszy z łóżka, udajemy się do łazienki, w której wanna używana już w czasach rzymskich jest z porcelany pochodzącej z dawnych Chin, a szkło jest wynalazkiem Fenicjan.

Goląc się, naśladujemy kapłanów starożytnego Egiptu, używając przy tym mydła (wynalazku Gallów), a wiążąc krawat stosujemy się do zwyczaju Chorwatów z 17 wieku, owijających szyje szalami.

Przy śniadaniu pijemy kawę z ziarn rośliny abisyńskiej, wprowadzonej w użyciu do Europy przez Turków.

Włożywssy kapelusz filcowy (filc wynaleziony przez koczownicze plemiona azjatyckie) wychodzimy z domu, by iść kupić los loterii klasowej t. j. staroholenderskiej (numerowa jest wynalazkiem genueńskim).

Oczywiście wszystkie te wynalazki ulegały z biegem czasu udoskonaleniu. Polska Loteria Klasowa jest o wiele doskonalsza od wzoru staroholenderskiego; przy tym wprowadza w swym planie coraz to dalsze ulepszenia.

Obecnie, wobec tego, że życzeniem graczy jest większa ilość wygranych średnich, w planie 44 Loterii wprowadzono zmiany w tym właśnie sensie, jak np. podnosząc ilość wygranych 500 i 1000 złotowych, zwiększając ogólną ilość wygranych z 80.000 (na sumę 25.200.000) do 82.500 (na sumę 25.987.800 zł.), ustalając t. zw. dzienne wygrane na 10 i 20 tys. (dotychczas 5 i 20 tys.), ponadto w IV kl. będzie sześć wygranych dodatkowych wprowadzono 400 wygranych normalnych po 2,500 złotych itd.

Nowy ten plan zwiększy jeszcze szansę wygrania, dlatego należy jak najśpieszniej nabyć los do pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej, której ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego.

Popierajcie LOPP.

Szczęśliwe losy do 44-ej Loterii Klasowej są już do nabycia w Chrześcijańskiej Kolekturze

MARII TYLICKIEJ, BIAŁYSTOK Sienkiewicza 14.

W IV-tej klasie 43 Loterii padły w Kolekturze tej następujące wygrane:

na Nr. 124484 zł. 2.500 — na Nr. 100665 zł. 1000
" " 40194 " 2.000 — " " 100668 " 500

oprócz wielkiej liczby stawek. W poprzednich Loteriach padły większe wygrane. W 42 Loterii na nr. 55799 zł. 20.000, w 39 Loterii na nr. 124487 zł. 20.000.

Poszukuję mieszkania 4-ro kojowego w dzielnicy Bojary, Sienkiewicza, Jurowieckiej, Fabrycznej. Wiadomość w Administracji „Echa".

ŻĄDAJCIE TYLKO „RIKSZA" GUM..? JEDWABNE

APOLLO Ceny od 75 gr. 5, 6.45, 8.30, 10.15
FILM GIGANT
Akcja toczy się w Giblartarze, Hiszpanii, Londynie i Afryce
GIBRALTAR
Vivien Rowlands, Erich von Str...

Rallye MONTE CARLO 1939

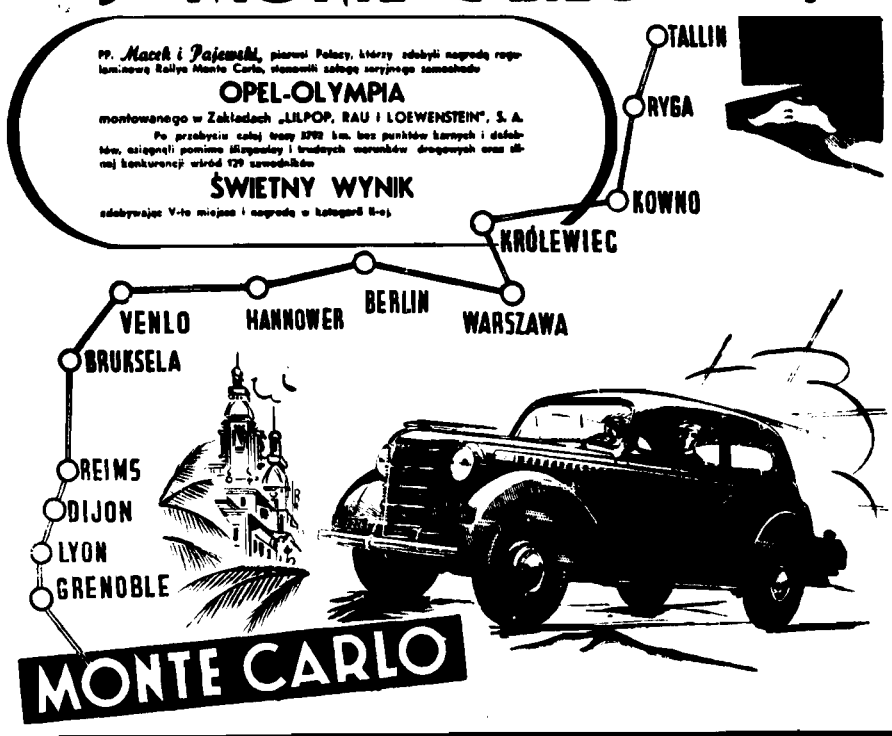

OPEL

— poleca — autoryzowane zastępstwo **Henryk Scheerschmidt i Koch** Białystok Sienkiewicza 27, tel. 3-32, 6-63 i 6-64

Przepowiednia na rok 1939

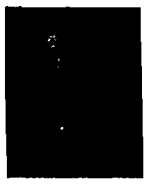

wszechświatowej sławy jasnowidząca grafologini **MARDINI** Przepowiada Ci na rok 1939 w sprawach: sądowych, handlowych, o kradzieżach, zgubach i czy wygrasz na loterii i czy wogóle masz szczęście.

Pani MARDINI daje każdemu stuprocentowe przepowiednie. Zdobędziesz klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu, oraz daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby.

ADRES: Mardiny, Białystok, ul. Pierackiego 35, m. 1, w podwórzu.

Kino „PAN"
Dziś poranki o godz. 12, 1.30 i 3 p.p.
Piętnastolatka
W rol. gł. BONITA GRANVILLE

Spokojny i szczęśliwy byt Tobie i Twojej rodzinie zapewnić może **LOS** 44-ej Loterii Klasowej w **szczęśliwej kolekturze** mieszczącej się w Polskim Biurze Podróży **ORBIS** Piłsudskiego 13, tel. 1-71.

W 43-ej Loterii Klasowej padła w naszej Kolekturze wygrana zł. **2.500** oraz duża ilość mniejszych wygranych na sumę zł. **8.000**

W sobotę, dn. 4 bm. został otwarty **pierwszy w Białymstoku CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁAD MEBLI** — oraz — **wytwórnia mebli giętych** przy Rynku Rościuszki 38 tel. 17-06 pod firmą **Józef CICHUTA**

SYGNAŁY

Kino **„PAN"** Pocz. 5, 6,45, 8,30 i 10 w. Ceny miejsc od 54 gr.

Dziś i dni następnych premiera najnowszego filmu polskiego

SYGNAŁY

TEATR MIEJSKI im. Marsz. Józefa Piłsudskiego

We środę 8 lutego o godz. 8.30 wiecz. wystawiona będzie w CAŁOŚCI OPERA znakomitego komp. J. BIZETA

POŁAWIACZE PEREŁ

w 4 aktach

W rolach głównych znakomici artyści Opery Warszawskiej, znani śpiewacy Polskiego Radia

Maryla KARWOWSKA (sopran liryczny) — **Eugeniusz MOSSAKOWSKI** (baryton)
Janusz POPŁAWSKI (tenor) — **Chór Opery Warszawskiej Orkiestra 30 osób**

Dyryguje znakomity kapelmistrz JERZY SILLICH. Reżyseria: prof. FR. FRESZEL
Dekoracje: AL. KOBRYN

Ze względu na wysokie koszta i trudności związane z wystawieniem opery, bilety honorowe, ulgowe i bezpłatne są nieważne, za wyjątkiem urzędowych i prasowych

LABORATORIUM analityczno-lekarskie ANALIT
Dr. S. CZARNA
Białystok, Piłsudskiego 5, tel. 12-80

Popierajcie LOPP.

NIE REKLAMA LECZ RZECZYWISTOŚĆ

Zamiast zużytej garderoby męskiej każdy może otrzymać pierwszorzędne wełniane materiały wyrobów bielskich na garnitury i palta męskie i damskie.

Na żądanie wszelkie zamiany przeprowadzamy w domu klienta.

Informacji udziela tel. 16-49.

UWAGA! Sprzedajemy również bardzo TANIO różne RESZTKI na ubrania.

Białystok, ul. Nowy Świat 10 parter w podwórzu.

Losy I-ej kl. 44 loterii są do nabycia w szczęśliwej kolekturze **Ł. Cukiermana** ul. Marsz. Piłsudskiego 11, tel. 11-62, PKO 64.773

gdzie w ubiegłej 4-ej kl. 43-ej loterii padły: **2 wygrane po 2.500, 3 po 2.000, 4 po 1.000 zł.** w poprzednich zaś loteriach: **Zł. 100.000** na nr. 30957, 2 p. 15.000, 9 po 10.000, 15 po 5.000 oraz kilkaset po 3,000, 2.500, 2,000 i 1000 zł.

Chcesz wygrać kup los w niezmiernie szczęśliwej kolekturze **Ł. CUKIERMANA** M. Piłsudskiego 11

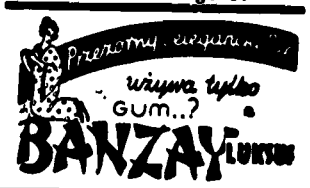

Dr. Anna Indenbaum Sienkiewicza 24, tel. 15-26.; choroby skórne i weneryczne wyłącznie u kobiet Przyjęcie: od 10—2 i od 5—7.

Kolektura M. Wejdenbauma wzbogaca!

W IV-ej klasy 43 Loterii Klas. padła dzienna wygrana **zł. 20.000 na Nr. 38958** oraz wiele mniejszych wygranych. W poprzednich loteriach padły następujące wygrane:

35.000 — 7513	15.000 — 28956	10.000 — 28965
30.000 — 33853	15.000 — 48719	10.000 — 123131
25.000 — 48718	15.000 — 161284	10.000 — 134383
20.000 — 23833	10.000 — 28956	10.000 — 24486

Szczęśliwe losy do I kl. 44 Loterii Klasowej już są do nabycia w Kolekturze **M. Wejdenbauma** R. Kościuszki 28 tel. 14-23 Kilińskiego 7, PKO 64.039

MINEROGEN F. F. przy zaparciu, zaburzeniach trawienia i otyłości **Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.**

Wydawca: Antoni Faranowski — Drukarnia Spółdzielcza, Białystok Sienkiewicza 1, tel. 10.

Wicek i Wacek na szerokim świecie

J. BROCH.

Ostatni pocałunek.

Jefferson Hughes, słynny amant filmowy, pochylił się nad złoto-blond główką swej partnerki i po raz siódmy z rzędu, na rozkaz reżysera, począł deklamować:

— Pani przyjęła moje róże! Proszę mnie nie odpychać! Kocham panią do szaleństwa!

W tej chwili rozległo się przekleństwo reżysera.

— Na nic cała scena. Powtórzymy jeszcze raz!

Helena O'Meara westchnęła ciężko.

— Kiedy to się skończy?

Hughes również westchnął przygnębiony.

— Ledwo żyję! To okropna scena!

— Okropna scena? — wybuchnęła Helena. — Czy pan to mówi na serio? Czy naprawdę taka jestem panu niemiła?

Jefferson Hughes uśmiechnął się boleśnie.

— Pani wybaczy, ale po raz siódmy powtarzać jedną i tę samą scenę przed tym przeklętym człowiekiem, to męka niewypowiedziana.

Helena O'Meara opuściła oczy. Otrzymywała tysiące listów ze wszystkich stron świata. Najbogatsi ludzie żebrali o jej rękę, o jej pocałunek. Tylko ten jeden człowiek nudził się, trzymając ją w swoich objęciach! Ten jeden człowiek, który „zdobył" ją tyle razy, jako — apasz i jako król, jako wytworny światowiec, jako dzikus i jako uczony, — tylko ten jeden człowiek nudzi się „śmiertelnie" trzymając ją od godziny w objęciach!

O'Meara kochała Feffersona Hughesa. Nagle światła jupiterów zapłonęły na nowo. Rozległa się komenda operatora. Reżyser krzyknął przez tubę:

— Jefferson, powtarzać wyraźnie! Zaczynamy!

Jefferson Hughes, słynny amant kinowy, pochylił się nad Heleną O'Meara i począł szeptać namiętnie:

— Pani przyjęła moje róże! Proszę mnie nie odpychać! Kocham panią do szaleństwa!

Nagle w oku pięknej artystki ukazała się łza. Hughes zdumiał się. Nie widział czegoś podobnego w tak nieodpowiedniej chwili. To było nadzwyczajne!

Ale operator i reżyser, którzy zauważyli tę łzę samotną, staczającą się po policzku O'Meary — oszaleli z zachwytu.

— Brawo! — krzyczał potężnym głosem reżyser.

— Doskonale, jeszcze jedna łza! — grzmiał operator.

W tej chwili światło przygasło. To wyszedł ze swej kamery operator dźwiękowy klnąc na czym świat stoi.

— Popsuliście, bałwany, scenę! Po co te ryki!

Uradzono jednak, że wytnie się odpowiedni odcinek „głosowy" z poprzedniego nagrania, a ostatnią scenę optyczną wmontuje się do całości. Tak będzie doskonale.

O'Meara, po ukończeniu zdjęć, wyrwała się z atelier, wsiadła do swego samochodu i zniknęła jak kamfora.

Hughes począł o niej myśleć poważnie.

— Płakała? Ale dlaczego płakała?

Ubodło to pewnie jej dumę niewieścią, że mógł znaleźć się mężczyzna, który trzyma ją w objęciach znudzony śmiertelnie.

* * *

Hughes od tej chwili nie zaznał już spokoju.

Reżyser po pewnym czasie wezwał go do siebie na naradę.

— Blednie pan straszliwie — powiedział zdumiony. — Co się z panem dzieje? Potrzebujemy wesołego i uśmiechniętego dandysa, człowieka, który zdobywa kobiety, światowca, a pan staje się dziwakiem. Unika pan ludzi. Co to ma znaczyć?

— W samej rzeczy, to nawet nie zauważyłem czegoś podobnego! — mruknął Hughes, przestraszony wymówkami reżysera.

Według umowy miał być przecież wytwornym uwodzicielem! I to nie tylko na fimie! W życiu miał również popełniać wiele „głupstw". Miał uwodzić kobiety na lewo i prawo. Według umowy należał się wytwórni jakiś jeden krzyczący romans na miesiąc. Miały wybuchać od czasu do czasu skandale i skandaliki. Należało raz uwieść żonę znanego przemysłowca. Drugi raz należało pędzić na złamanie karku i maszyny za jakąś wysportowaną lady. To wszystko było w umowie!

— A tymczasem — narzekał reżyser — zamyka się pan w swej willi, jakby pan już miał dość filmu i milionów!

— Tak nie można — dodawał prezes koncernu filmowego.

— Ludzie o panu zapomną — przerywał prezesowi reżyser. — Artysta filmowy musi być wciąż na oczach i ustach tłumu!

— W gazetach nie widziałem od tygodnia wzmianki o panu! Co się z panem dzieje?

— Tak nie można, tak nie wolno. Jeżeli się pan nie poprawi, będziemy musieli rozwiązać umowę.

Hughes jednak nie mógł patrzeć na kobiety. On myślał wciąż o Helenie O'Meara, która płakała podczas ostatniego pocałunku.

Spotykali się z sobą dość często: na balach, na przyjęciach u znajomych, na przejażdżce. Były to jednak spotkania wobec licznych tłumów, wobec świadków. Hughes nie mógł nigdy spotkać Heleny O'Meara sam na sam, by powiedzieć jej to, co było dla niego najważniejsze.

— Heleno, kocham cię do szaleństwa! Dopiero teraz zrozumiałem, co to jest miłość!

Pewnego dnia przyszedł mu pomysł do głowy. Zatelefonował do drukarni i kazał przygotować ponad dwieście kart z zaproszeniami na wielki bal.

— Heleno! — zatelefonował do koleżanki. — Przysyłam ci na jutro zaproszenie. Spodziewam się, że przyjdziesz?

Helena O'Meara przyszła, a raczej przyjechała wytwornym Rolls - Roycem. Bal miał się rozpocząć o dziesiątej wieczorem. Artystka przybyła o godzinę później, lecz zdziwiła się niezmiernie, nie ujrzawszy nikogo z gości.

— Co to ma znaczyć? — zapytała Hughesa, który prowadził ją pod rękę po pustych salonach.

— Rozgośćmy się najpierw. Goście zjawią się — powiedział Jefferson Hughes, zakłopotany nieco. — Oto jest stolik dla ciebie z przysmakami twojej irlandziej ojczyzny. Są twoje ulubione keksy czekoladowe, jest stare ciężkie wino!

— To bardzo pięknie z twej strony Jeff — powiedziała Helena do kolegi. — To bardzo pięknie, że pamiętałeś o moich przysmakach. Czy każdy z gości otrzyma dziś to, co lubi?

— Nie, nie każdy! Tylko ty jedna!

— O, tylko ja jedna? Co to ma znaczyć?

— Napijmy się wpierw tego wina!

Helena umoczyła usta w kryształowym pucharze.

— To stare wino, jakie piją w Szkocji. Kto ci powiedział o tym, Jeff?

— Powiedziało mi moje serce — odparł zmieszany artysta.

— O, twoje serce! Czy można wiedzieć, co jeszcze ci twoje serce powiedziało?

— Moje serce powiedziało mi, że lubisz te drogie kwiaty, pochodzące zza oceanu, z dalekiej Szwajcarii — oto jest bukiet dla ciebie.

— Ach, jakie piękne! — zawołała Helena uradowana. — Jaki ty jesteś dobry!

Potem nagle obejrzała się po pustej sali.

— No dobrze, Jeff. Ale w zaproszeniu było wyraźnie napisane, że wydajesz bal dla dwustu osób. A ja nie widzę tutaj żywej duszy.

— To słusznie! — odparł Hughes. — Bal odbędzie się jutro. Dziś nie będzie tutaj nikogo prócz ciebie.

— Jakto?! — krzyknęła Helena zdumiona.

W tej chwili wyjęła z torebki zaproszenie drukowane na eleganckim welinie. Na karcie widniała wyraźnie data 25 stycznia.

— Przecież dziś jest sobota, dwudziesty piąty stycznia? Co to ma znaczyć?

Hughes uśmiechnął się.

— To bardzo proste, kochanie, tylko na twojej karcie jest data 25 stycznia, na innych kartach wydrukowano datę — 26, niedziela.

— Jakto? I goście przyjdą dopiero jutro?

— Tak — odparł Hughes — dopiero jutro, na nasze zaręczyny!

— Kochany! — wyszeptała Helena O'Meara, którą Jefferson Hughes przycisnął z całej siły do serca.

Tłum. H. R.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

ECHA IMIENIN P. PREZYDENTA R. P.

Moment składania Prezydentowi R. P. życzeń imieninowych przez ludność wiejską i dziatwę szkolną. Za Prezydentem stoi: min. gen. Kasprzycki, gen. Schally i min. Łepkowski.

P. Prezydent spędził dzień swych imienin w rezydencji spalskiej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Marszałka Śmigłego - Rydza przed pałacem rezydencji spalskiej, w drodze na polowanie.

Manifestacje angielskich fermerów.

Tysiące farmerów przybyło do Londynu ze wszystkich stron Anglii, aby zażądać pomocy dla rolnictwa.

Przed gmachem rządowym w Barcelonie.

Na balkonie widoczna (na prawo) flaga hiszpańska i na lewo biała flaga kapitulacji wywieszona po odejściu wojsk rządowych.

Dowódcy powstania narodowego gen. Franka.

Gen. Yague i gen. Asenscio, słynni dowódcy poszczególnych armii gen. Franco, na ulicach zajętej ostatnio Barcelony.

Francuski minister spr. wewnętrznych Sarraut (w okularach) i min. zdrowia Rucart odwiedzają obozy, urządzone na pograniczu przez francuskie władze dla uciekinierów z Katalonii.

Chamberlain odpowiada Hitlerowi.

Do rysunku z lewej

Premier Chamberlain z żoną udają się do Izby Gmin, gdzie wygłosił odpowiedź na mowę Hitlera.

Z polskiej wyprawy badawczej do Afryki Środkowej

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Wypraw Badawczych wyjechała do Afryki Środkowej (Kenya i Uganda) polska wyprawa badawcza, w której udział biorą: prof. dr Loth, dr Gorzuchowski, dr Wiśniewski, dr Bernadzikiewicz i mgr Pawłowski Reprodukujemy zdjęcie, nadesłane nam przez uczestników wyprawy, a przedstawiające [illegible] na Nilu z Victorii, wraz z widokiem na most kolejowy i drogowy na Nilu.

Demonstranci przed Izbą Gmin.

Grupa angielskich bezrobotnych demonstruje przed parlamentem uzbrojona w parasole, przedrzeźniające Chamberlaina.

Policjanci siłą odprowadzają demonstrantą.

Z działalności Polskiego Związku Zachodniego na Śląsku

W [illegible] odbył się walny zjazd Śląskiego Okręgu Polskiego Związku Zachodniego. Na zdjęciu [illegible] prezydium zjazdu, podczas przemówienia Marszałka Sejmu Śląskiego dr. Grzesika.

EXPRESS GOSPODARCZY

SYTUACJA NA RYNKACH ROLNICZYCH

ex) Na zagranicznych rynkach zbożowych sytuacja na ogół pozostała bez zmiany. W tygodniu sprawozdawczym na większości rynków zwyżkowała cokolwiek pszenica, nie ma to jednak żadnego znaczenia wobec braku cech trwałości. W transakcjach terminowych notowania również uległy bardzo małym zmianom. Jedynie w Rotterdamie są one o 10 — 12 proc. wyższe od bieżących. Ponieważ jednak ceny bieżące Rotterdamu są wyjątkowo niskie, to w transakcjach terminowych np. na maj są one takie same, jak na innych rynkach europejskich.

Na rynku krajowym sytuacja przedstawiała się niejednolicie. Wyraźnie mocna i zwyżkowa tendencja panowała w zakresie jęczmienia, prawdopodobnie pod wpływem ożywienia eksportu towaru słodowego, pociągając za sobą i jęczmień przemiałowy. Owies cokolwiek zniżkował, a na niektórych rynkach z trudnością zaledwie utrzymał się. Po kilkunastu dniach zniżki żyto cokolwiek się wzmocniło, słabiej natomiast pszenica. Staniały też otręby pszenne. Również niejednolicie kształtowała się koniunktura dla innych ziemiopłodów. Strączkowe przeważnie utrzymały się, większość oleistych (mak, rzepak) zniżkowały, siemię lniane bez zmiany. Koniczyna biała cokolwiek zniżkowała czerwona — odwrotnie — zdrożała. Pasze słomiaste bez zmiany. Na ogół wahania są nieznaczne, wywołane zostały zapewne miejscową koniunkturą, trudno więc przypisywać im większe znaczenie.

Na rynku zwierząt rzeźnych zmiany są bardzo małe, zniżkowała słabo trzoda słoninowa, prawdopodobnie pod wpływem większej podaży, cokolwiek zwyżkował towar mięsny. Bydło prawie bez zmiany, natomiast dla cieląt panowała tendencja wyraźnie zniżkowa, skutkiem dużej podaży lichego towaru z gospodarstw włościańskich, w których krowy cielą się obecnie w dużej ilości. Zaznaczyć należy, że struktura podaży cieląt się poprawia, widzi się bowiem coraz więcej dobrego towaru rzeźnego.

Na rynku nabiału bez większych zmian, ceny masła i mleka utrzymują się. Jaja ciężkie i gwarantowanej świeżości są poszukiwane, natomiast dla lekkich panowała tendencja słaba. Tłumaczy się to tym, że w gospodarstwach drobnych rozpoczną się wkrótce lęgi, gospodynie więc nie sprzedają jaj lepszych. Towaru pośledniego jest skutkiem tego dużo i można się spodziewać zniżki.

Na rynku rybnym nastąpiła chwilowa poprawa skutkiem mniejszych dowozów, dzięki czemu cała podaż została przez konsumentów zakupiona. Ceny karpia podniosły się o 2 i pół grosza na 1 kg. w hurcie. Na prowincji notowania hurtowe karpia były o 5 proc. wyższe. W ostatnim tygodniu do Warszawy dowieziono 64 tys. kg. karpi i 31.500 kg. ryby rzecznej, a więc cokolwiek mniej, niż wynosi przeciętne spożycie stolicy. Stąd i mała zwyżka. Spadek podaży dotyczy głównie ryby rzecznej.

Na rynku warzyw panowała tendencja mocniejsza przy zwyżkujących cenach. Zarówno towar przechowywany zeszłorocznej produkcji, jak „nowalijki" cieszyły się łatwym i chętnym pokupem. Słabo natomiast kształtowała się tendencja w zakresie cebuli skutkiem zaniku eksportu, gdyż na głównym rynku odbiorczym — angielskim — ofiarowywano ceny bardzo niskie, wobec czego wywóz zupełnie się nie kalkulował. Zniżkowała trochę kapusta, której ceny były wygórowane, zdaje się, sztucznie. Mimo to trzymają się one na poziomie wyższym, niż przed rokiem.

Z. K.

PO SŁONCE POŁUDNIA

7—30. IV. — zł. 660,—

do

ZAKOPANEGO

9—13/II. — „ 29.90
13—17/II. — „ 30.90
17—20/II. — „ 30.90

Zapisy i informacje:

Wagons - Lits / Cook

Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 179-70.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 3 lutego.

Belgia 89.40 89.62 89.18
Berlin 213.07 212.01
Gdańsk 100.25 99.75
Holandia 285.60 286.32 284.88
Kopenhaga 110.75 111.03 110.47
Londyn 24.81 24.88 24.74
Nowy York 5.31.1/8 5.28.5/8
Nowy York kabel 5.30.1/8 5.31.3/8 5.28.7/8
Oslo 124.50 124.82 124.18
Praga 18.11 18.16 18.06
Paryż 14.03 14.07 13.99
Sztokholm 127.85 128.17 127.53
Zurych 119.55 119.85 119.25
Włochy 27.85 27.92 27.78

AKCJE

Bank Polski 132.50
Bank Handlowy 56.00
Cukier 35.00
Węgiel 34.25—34.50
Lilpop 92.00
Modrzejów 19.00
Norblin 102.00
Ostrowiec 68.50
Starachowice 53.00—52.75—53.25
Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

Wewnętrzna 65.88
Inwestycyjna 1 em. nie not.
Inwestycyjna 1 em. serie 91.13
Inwestycyjna 2 em. 86.75
Inwestycyjna 2 em. serie 92.50
Konsolidacyjna 66.50—66.25 ost. setki 66.25 dr.
Dolarówka 42.50
Konwersyjna 70.75
Kolejowa 67.00
4 i pół proc. Ziemskie ser. 5-ta 64.00—63.75—63.88
5 proc. Warszawy stare 76.25 dr.
5 proc. Warszawy 1933 r. 72.75—73,00—72.88
5 proc. Łodzi 1933 r. 65.50
5 proc. Łodzi 1938 r. 63.50
5 proc. Radomia 1933 r. 61.00
6 proc. Obl. Warszawy 6 em. 83.00
Tendencja dla pożyczek niejednolita, listów utrzymana.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ

z dnia 3 lutego.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Dolarówka 42.75
Inwestycyjna 1 em. 86.00
Inwestycyjna 2 em. 87.00
Konsolidacyjna 66.50
Wewnętrzna 63.50
Bank Polski 133.00—132.00
5 proc Łodzi 1933 r. 65.75
5 proc. Łodzi seria 9-ta 70.50—70.00
5 proc. Łodzi 1938 r. 64.50—64.00
Elektr. w Dąbrowie 62.00—61.00
Przem. Chemiczny w Polsce 43.00
Tendencja mocniejsza.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ W ŁODZI

z dnia 3 lutego.

Gryka 20.75—21.25
Seradela 23.00—25.00
Rzepak ozimy 53.00—56.00
Rzepik jary 46.00—49.00
Siano 1 gat. 7.00—8.00
Reszta notowań bez zmiany.
Tendencja spokojna
Ogólny obrót 1783 tonn.

Rower a wieś

Doniosłe zagadnienie gospodarczo-handlowe

ex) Na zebraniach Kółek Rolniczych rozlegają się ostatnio coraz częściej głosy o rowery dla wsi. Rolnicy, szczególnie drobni, mają masowe zapotrzebowanie na ten środek lokomocji. Ale, ich zdaniem, dla na bywcy ze wsi rower nie może kosztować więcej, jak 70 zł.

Części rowerowe wyrabiane są przez najpoważniejsze fabryki metalowe w kraju, jak Modrzejów — Hantke, Bartelmus i Suchy — Bielsko, Breviller i Urban Synowie S.A. w Ustroniu, Zjednoczone Fabryki Śrub w Bielsku. Drobne części rowerowe produkowane są przez szereg fabryk na terenie Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Bydgoszczy, Krakowa i t.p. przy czym zaznaczyć należy, że fabryki te dobrze się rozwijają, osiągając znaczne zyski. Sytuacja przemysłu rowerowego uważana jest za korzystną, fabryki części rowerowych uważane są za przedsiębiorstwa rentowne, za wyjątkiem wytwórni ram, obręczy i kół, których produkcja odbywać się może przy nader prymitywnym urządzeniu i których ceny są wykonkurowane.

Fabryki części rowerowych mają widoki dalszego rozwoju, a to dzięki ograniczeniom przywozowym oraz wysokiemu cłu ochronnemu. Obrót fabryk części rowerowych za rok 1937 i połowę roku 1938 wyniósł ok. 15,000,000 zł.

Przemysł rowerowy w Polsce znajduje się całkowicie w rękach prywatnych, za wyjątkiem Państwowej Wytwórni Uzbrojenia. Fabryki rowerów w Warszawie znajdują się w rękach polskich, fabryki bydgoskie w rękach obywateli polskich — Niemców, grodzieńska fabryka w rękach żydowskich, a fabryki na Śląsku częściowo w rękach polskich, częściowo Niemców. Z pośród fabryk części rowerowych znaczna ilość znajduje się w posiadaniu Niemców i żydów.

Handel rowerami koncentruje się przeważnie w rękach dużych hurtowników żydowskich, których jest na terenie Polski około 20. Sprzedawcami są liczni detaliści w całym kraju, również przeważnie żydzi.

Najwyższe zdolności konkurencyjne wykazują fabryki w Bydgoszczy, gdyż są materialnie dobrze sytuowane. Fabryki warszawskie pod względem zakresu działalności zaliczane są do średnich.

W przemyśle rowerowym w Polsce kapitały zagraniczne nie są zainteresowane.

Przemysł rowerowy w Polsce cieszy się poparciem władz państwowych i organizacja mocnej, prywatnej, chrześcijańskiej placówki w tej dziedzinie, zakrojonej na dużą skalę znalazła by poparcie.

Reasumując powyższe należy ustalić co następuje: sytuacja w przemyśle rowerowym stale się poprawia, korzystna koniunktura w branży utrzymuje się, istniejące fabryki rowerów pracują z dobrym powodzeniem i dobrze zarabiają, nie pokrywają jednak w krótkim czasie szybko wzrastającego zapotrzebowania, tak na potrzeby państwowe, jak i prywatne. Rower jako taki jest najtańszym środkiem komunikacyjnym, dzięki poprawie szos, głównie na Pomorzu i Śląsku jest przez ludność masowo kupowany.

P.

Koniunktura.

TARGI BAŁTYCKIE W GDYNI.

Według doniesień prasy skandynawskiej, przybyli do krajów bałtyckich przedstawiciele Targów w Gdyni, celem zorganizowania przedstawicielstw Targów na terenie tych państw. Wiąże się to z projektem zorganizowania w roku 1940 pierwszych Targów bałtyckich w Gdyni z udziałem Finlandii i Szwecji.

UKŁAD POMIĘDZY NIEMCAMI I URUGWAJEM.

W Montevideo podpisany został pomiędzy przedstawicielami Urugwaju i Niemiec nowy układ rozrachunkowy, który obowiązywać ma na okres 2 lat, tj. do 1 stycznia 1941 roku. Układ przewiduje określone kontyngenty artykułów rolnych z Urugwaju, wzamian za co Niemcy dostarczą wyrobów przemysłowych oraz niektórych maszyn.

LICENCJE PRZYWOZU W NORWEGII.

Rząd norweski wprowadził szereg nowych przepisów dotyczących przywozu na rynek Norwegii damskiej konfekcji jedwabnej. Transporty, które wysłane zostały przed wejściem w życie nowych zarządzeń mogą być przywiezione na rynek Norwegii bez zezwoleń.

EKSPORT BRAZYLIJSKI DO NIEMIEC.

Minister finansów w Brazylii wydał zarządzenie, dotyczące eksportu artykułów brazylijskich do Niemiec. W tej dziedzinie obowiązywały ostatnio przepisy, hamujące eksport Brazylii na rynek Niemiec we wzajemnym obrocie rozrachunkowym.

Ostatnie zarządzenia ministra finansów usuwają całkowicie te przeszkody.

POGŁOSKI O SPRZEDAŻY AKCJI ZAKŁADÓW TRZYNIECKICH.

Prasę zagraniczną obiegła pogłoska jakoby rząd czeski nabyć miał z rąk francuskiej grupy finansowo przemysłowej Schneider - Creusot pakiet akcji Zakładów Trzynieckich, aby następnie odstąpić je rządowi polskiemu w drodze rozrachunku finansowego — w związku z przekazaniem Polsce Zaolzia. Inna znów pogłoska głosiła, że koncern Schneider-Creusot zamierza odstąpić bezpośrednio rządowi polskiemu pakiet akcji przedsiębiorstwa hut trzynieckich i kopalń węgla na Zaolziu.

Jak wyjaśniają dobrze poinformowane źródła, wersje o transakcji sprzedaży akcji koncernu Schneider - Creusot za pośrednictwem rządu czeskiego jest zmyślona. Również zupełnie dowolne są domysły na temat zamierzonego jakoby wyzbycia się przez koncern francuski pakietu akcji trzynieckich. Przeciwnie, koncern ten, tworzy polską spółkę akcyjną, a polskim zarządem, przy czym ceku tu będzie nadal własnością francuską. Polska eka akc. Trzynieckich Zakładów Górniczo-Hutniczych ma być uformowana jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

ANKIETA GOSPODARCZA IZBY P.-H. W ŁODZI.

ex) Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi dorocznym zwyczajem, rozesłała do wszystkich zrzeszeń gospodarczych na terenie tut. okręgu ankietę odnośnie sytuacji w roku 1938, warunków pracy, płacy, stanu zatrudnienia, stopnia niewypłacalności klientów, sprawy t. zw. zwrotów towarowych, horoskopów na najbliższy sezon i t.p. (ag).

JAKIE ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE WINNY WYKUPIĆ PRZEDSIĘBIORSTWA

ex) Cały szereg t. zw. nowych zakładów tytochczas posiadało świadectwa przemysłowe kat. przemysłowej VII i VIII. Obecnie urzędy skarbowe domagają się wykupu dla tych przedsiębiorstw świadectw przemysłowych kategoryj handlowych. W związku ze sprzeciwem zainteresowanych przedsiębiorstw Izba P.H. w Łodzi zwróciła się do organów gospodarczych o opinię w tej sprawie. Jak się dowiadujemy, opinia wypadła dla nawijalni nici przychylnie. Zrzeszenia gospodarcze, powołując się na art. 7 ustawy o podatku przemysłowym oraz na t. zw. taryfie przy art. 23 tejże ustawy, stoją na stanowisku, że czynności nawijania wzgl. skręcania nici i farbowania ich są czynnościami przemysłowymi, a nie handlowymi, i dlatego podpadają pod kategorie świadectw przemysłowych. Świadectwa kategoryj handlowych mogą wchodzić w grę jedynie wówczas, gdy płatnik zajmuje się nie tylko nawijaniem nici, ale i ich sprzedażą.

(ag).

RYNEK PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH W ŁODZI.

ex) Na rynku papierów wartościowych w Łodzi wczoraj sytuacja ogólna nie uległa żadnym zmianom, kształtując się ściśle w granicach dotychczasowych, przy tendencji całkowicie utrzymanej z odcieniem cokolwiek słabszym. Wszystkie kursy notowano w granicach, obowiązujących na urzędowej giełdzie warszawskiej. (ag).

Wieści z kraju

MORDERSTWO Z ZEMSTY.

Na przedmieściu Wołynka w Brześciu n. B. rozegrała się krwawa bójka pomiędzy dwoma pasermi, tj. Chilkiewiczem i Sienintikiem Andrzejem, zakończona śmiercią Sienintika.

Bójka wynikła na tle porachunków pomiędzy pasermi. W czasie dochodzenia policyjnego Sienintik bowiem przyznał się do kupna rzeczy pochodzących z kradzieży i jako wspólnika wydał Chilkiewicza, który jednak do winy nie przyznał się.

Po zwolnieniu z aresztu Chilkiewicz z zemsty zamordował swego kompana.

FATALNA ZASADZKA.

W parku pałacu hr. Czarnockiego pod Jarocinem grasowali od pewnego czasu kłusownicy, których ofiarą padały bażanty. Wobec tego hr. Czarnocki zarządził stałe dyżury nocne w parku, w których sam brał również udział. Onegdaj natknął się Czarnocki na dwóch kłusowników, którzy mili właśnie na strzał bą na polowanie i oddał do nich kilka strzałów. Jeden z kłusowników otrzymał tak silny postrzał, że po przewiezieniu do szpitala zmarł, drugiego lżej ranego ujęto.

POMNIK DYGASIŃSKIEGO W KIELCACH.

Zarząd Koła Kielczan decyzją walnego zgromadzenia uchwalił wystawić w Kielcach pomnik ku czci Adolfa Dygasińskiego. Powołany w tym celu komitet, pod przewodnictwem prezesa Edwarda Ziemkowskiego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o wyznaczenie odpowiedniego miejsca pod pomnik pisarza oraz nazwania jednej z ulic w Kielcach imieniem Dygasińskiego.

Jak wiadomo, twórczość „polskiego Kiplinga" była silnie związana z Kielcami, którym poświęcił między innymi takie utwory, jak „W Kielcach", „Szelągi kieleckie", „Marcelak Piaszczański".

WIEŚ SIĘ BAWI.

Na zabawie tanecznej w Miłoślu doszło, między uczestnikami do krwawej rozprawy. W pewnej chwili bójka przeniosła się na ulicę, gdzie został ciężko ranny kilkoma uderzeniami nogi Piotr Rozik. Wezwany lekarz pogotowia prywatnego przewiózł rannego do szpitala w Warnowie. Pod zarzutem uczestnictwa za bójkę aresztowano braci Stanisława, Wacława i Aleksandra Grubek.

BRAK MARYNARKI WOJENNEJ OBNIŻA ZNACZENIE PAŃSTWA NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM I POZBAWIA KORZYSTNYCH PRZYMIERZY.

Albert Lebrun — książe Andorry

Prawa i przywileje Prezydenta Francji

odziedziczone po samowładnych królach

W bieżącym roku odbędą się we Francji wybory prezydenta, ponieważ siedmioletnia kadencja urzędowania p. Lebruna dobiega.

Sytuacja prawno - publiczna francuskiego prezydenta jest czymś paradoksalnym i jedynym na świecie. — Podczas kiedy, według konstytucji, prezydent nie ma żadnej władzy politycznej, ponieważ ta w całości przekazana jest w ręce rady ministrów, w praktyce rozporządza on kolosalnymi wpływami, które zdobył na mocy prawa zwyczajowego, a także ma w ręku cały szereg uprawnień odziedziczonych po królach francuskich, po prostu przez przeoczenie prawodawców, którzy układali najnowszą konstytucję Francji.

Zasadniczo prezydent jest dziedzicem i prawym następcą królów francuskich. Królowie mieli cały szereg uprawnień i przywilejów, które przeszły wobec tego na prezydentów francuskich.

Na przykład, zgodnie z tym, prezydent Francji jest ciągle jeszcze panującym księciem niezależnego państewka Andorry. i zgodnie z tym mógłby dysponować siłą zbrojną tego państewka, jakkolwiek we Francji nie ma prawa wydania najmniejszego nawet rozkazu żadnemu żołnierzowi! Gdyby zaś francuski premier zechciał dysponować żołnierzami Andorry, mogłoby to być uważane za mieszanie się bezprawne do spraw niezależnego państwa.

Prez. Albert Lebrun

Bardzo charakterystycznym, jakkolwiek nie mającym żadnych prawnych skutków, jest stosunek prezydenta do Bretanii, która jak wiadomo, dostała się pod panowanie Francji przez małżeństwo ostatniej panującej w niezależnej Bretanii, księżniczki Anny z francuskim królem. — Bretończycy, wśród których bardzo rozwinięta jest duma regionalna, uważają ciągle jeszcze, że ich ojczyzna jest czymś odrębnym od Francji, i niektórzy z nich wspominają jeszcze tradycje, według których jedynie osoba panującego łączy ich z Francją. W związku z tym prezydent Francji jest teoretycznym suwerenem w Bretanii.

Obecny prezydent Francji p. Lebrun, nieraz mówił w kole przyjaciół, że jedynym jego nie kwestionowanym prawem, jest prawo łaski. — Mamy tu do czynienia z przywilejem odziedziczonym po królach samowładnych. Teoretycznie biorąc, francuski prezydent ma prawo anulować każdy wyrok i każde orzeczenie administracyjne, skazujące kogoś na areszt, lub grzywnę, przy czym nie jest obowiązany podawania żadnych motywów swej decyzji. Ma też prawo zaostrzenia kary, albo jej złagodzenia.

Bywały wypadki, że prezydent zamieniał karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty, nawet wbrew woli skazanego. W wypadkach tych chodziło o oficerów, którzy woleli ponieść śmierć, aniżeli być zdegradowanymi i spędzać całe życie na zesłaniu.

Obecny prezydent Francji w czasie swego urzędowania rozważał 153 wyroki śmierci. W 103 wypadkach zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie. Były to wypadki morderstw, w których się można było dopatrzeć choćby minimalnego podkładu uczuciowego.

Natomiast w wypadku, kiedy chodzi o pozbawienie życia osoby reprezentującej władzę państwową, to jest policjanta, żołnierza lub urzędnika, — prezydent jest nieubłagany i z prawa łaski nie korzysta.

W jednym tylko prawo ingerencji prezydenta do sprawy wykonania wyroków śmierci zostało w porównaniu do praw królów francuskich ograniczone: prezydent nie ma żadnego wpływu na sposób wykonania kary śmierci. Królowie francuscy mogli według swego upodobania wyznaczać rodzaj kary i korzystali z tego bardzo często, to obostrzając tę karę przez tortury, to znów na swój sposób ją łagodząc. Król Ludwik 13 na przykład uważał, że przyniesie wielką ulgę jednemu ze skazanych, księciu de Clarence, rozkazując, aby karę śmierci wyborem zamieniono mu za utopienie w beczce dobrego wina...

PUKLERZ OBRONNY POLSKI

Nasze wysiłki w obliczu wyścigu zbrojeń świata

Ofiarność szerokich mas polskich na dozbrojenie ukochanej armii

Budżet Min. Spr. Wojskowych w komisji sejmowej

WARSZAWA 4.2. Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wojskowych w obecności p. ministra gen. Kasprzyckiego, wiceministrów spraw wojskowych i wyższych oficerów.

Coszerny referat, obrazujący całokształt gospodarki polskich sił zbrojnych wygłosił sprawozdawca poseł ppłk. Pikusa.

„JEDNOLICIE KIEROWANA WOLA"

Referent we wstępnych uwagach o charakterze ogólnym, m. in. wyraża przekonanie, iż dotychczasowe osiągnięcia O.Z. N. świadczą, że jesteśmy na właściwej drodze do realizacji zjednoczenia narodowego

Każdy resort, każda władza, organizacja, instytucja, jednostka gospodarcza i każdy obywatel powinni być razem powiązani i celowo wykorzystani dla wzmocnienia potencjału wojennego. Zespół tych wszystkich czynników tylko wtedy spełni swe zadanie, gdy stworzy należycie przygotowany naród pod bronią, gdy będzie zapewniona jednolita organizacja i jednolite kierownictwo. Wtedy będziemy mieli „jednolicie kierowaną wolę" całego narodu, co stanowić będzie najskuteczniejszą gwarancję niepodległego bytu i mocarstwowego rozwoju Państwa Polskiego.

Z kolei referent omawia zagadnienie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. następnie charakteryzuje preliminarz budżetowy wojska na rok 1939-40, ilustrując przed tym rozmiary jego budżetów na przestrzeni ostatnich lat.

NOWY BUDŻET NA POZIOMIE ZESZŁOROCZNEGO.

Z porównań tych wynika, że preliminarz przyszłoroczny utrzymany jest na poziomie budżetu bieżącego i na ogół nie odbiega w swej wysokości od rozmiaru budżetów z lat kryzysowych, pomimo narastania z każdym rokiem potrzeb.

Konieczność dostosowania wojska do nowoczesnych wymagań techniki wojennej zwiększa w szybkim tempie wydatki na normalne utrzymanie i zaopatrzenie wojska na stopie pokojowej, niezależnie od przygotowania i pokrycia potrzeb wojennych.

W konkluzji referent stwierdza, że wzrost tych wydatków powinien pociągnąć za sobą automatycznie zwiększenie budżetu wojska, o co zresztą usilnie i stale zabiega Ministerstwo Spraw Wojskowych.

STAŁE DOSKONALENIE KORPUSU OFICERSKIEGO I PODOFICERSKIEGO.

W ocenie stanu fizycznego i umysłowego poborowych referent wskazuje, że ich stan fizyczny ulega stałej choć powolnej poprawie, o czym świadczy zwiększająca się z każdym rokiem ilość poborowych kategorii „A".

Omawiając sprawę wyszkolenia i przygotowania kadry zawodowej wojska do swych życzeń, referent zaznacza, że natężenie pracy w wojsku w zakresie utrzymania tej kadry na stale wysokim poziomie nie ustaje ani na chwilę. Ma to swój wyraz w stałym rozwoju tak w szkołach dowódców, jak i najwyższych oficerów na specjalnych kursach, ćwiczeniach itp. według najnowszych metod i systemów. Wojsko zwraca również dużą uwagę na wyszkolenie i doskonalenie swego korpusu podoficerskiego.

Przechodząc do kwestii wyszkolenia szeregowca, referent oświadcza, że w tej dziedzinie wszystkie rodzaje broni naszych sił zbrojnych osiągnęły bardzo wysoki poziom.

Stopniowy i ciągły rozwój wojska pociągnął za sobą również rozbudowę szkolnictwa wojskowego i podniesienie jego poziomu.

Następnie referent omawia owocne prace naukowe i badawcze.

WYSOKI POZIOM I NIEZALEŻNOŚĆ PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

Po omówieniu całokształtu zagadnień przygotowania żołnierza i obywatela do obrony kraju, referent przeszedł z kolei do oceny przygotowania materiałowego wojska.

Na wstępie podkreślił on, iż w tej dziedzinie wojsko, pomimo znacznych trudności finansowych, nadal nie ustaje w wysiłkach i pracy nad unowocześnieniem, unowocześnieniem naszych sił zbrojnych.

W chwili obecnej wojsko posiada broń całkowicie nowoczesną, wypróbowaną przez naszą rzeczywistą uzbrojeniową. Zaopatrzenie w dziale amunicji odpowiada, w zupełności nowoczesnym wymaganiom stawianym temu materiałowi. Przemysł zbrojeniowy jest również całkowicie na produkcji krajowej.

Sprawa zaopatrzenia lotnictwa wojskowego, pomimo szczupłych środków finansowych, dzięki wytężonej pracy i uruchomieniu własnej produkcji lotniczej, została całkowicie rozwiązana. Typy samolotów naszych stanęły na wymaganej wysokości i dorównują najlepszym na świecie, tak w tym dziale zdobyliśmy zupełną niezależność.

W zakresie zaopatrzenia materiałowego broni [illegible] i oddziałów zmotoryzowanych osiągnięto w przestrzeni niewielu lat duże wyniki. Zarówno w pozostałych działach łączności, samochodów taborowym i sanitarnym osiągnięto wysoki poziom zaopatrzenia.

WOJSKO UŁATWIA ROLNIKOM BEZPOŚREDNIE DOSTAWY.

W kwestii dostawy środków żywności referent oświadczył, że wojsko konsekwentnie realizuje od szeregu lat akcję bezpośredniej współpracy z rolnictwem na odcinku pokrywania potrzeb na płody gospodarstw rolnych. W praktyce każdy rolnik ma możność sprzedać zboże wojsku, a nawet zakupywane są zupełnie drobne partie.

Następnie referent omówił akcję budowlaną w wojsku.

BUDŻET MARYNARKI WOJENNEJ—ZA MAŁY.

Szczególny nacisk położył referent na zadania, rozwój i potrzeby naszej floty wojennej.

Marynarka wojenna winna stanowić równoległy element siły i potęgi Polski z innymi elementami, którymi są: siły zbrojne na lądzie i w powietrzu oraz przemysł i handel wraz z marynarką handlową.

Zgodnie stwierdzić musimy, mówi referent, że prace i wysiłki naszej marynarki wojennej w kierunku umacniania Polski na morzu są wielkie, jednak osiągnięcia na tym polu wskutek zerowego budżetu marynarki są jeszcze daleko od poziomu, jaki winna zdobyć wojenna bandera polska na Bałtyku. Poziom ten musi być jednak osiągnięty w najkrótszym czasie. Dla zapewnienia normalnego i harmonijnego rozwoju marynarki wojennej, obok potrzeby stałego zwiększania kredytów budżetowych, zachodzi konieczność zorganizowanej współpracy całego społeczeństwa.

KU PEŁNEJ SAMOWYSTARCZALNOŚCI.

Następnie referent obszernie zobrazował prace i dorobek wojska na odcinku przemysłowym. Planowa i stopniowa rozbudowa przemysłu wojennego dąży do uzyskania pełnej samowystarczalności w zakresie przedmiotów wyposażenia i zaopatrzenia wojska. Ostatni rok był pod tym względem wyjątkowo owocny przez budowę szeregu zakładów w obszarze C.O.P. nie tylko o charakterze wojskowym, budowanych przez przemysł prywatny.

OFIARNOŚĆ WSZYSKICH WARSTW SPOŁECZEŃSTWA.

Specjalną uwagę zwrócił referent na akcję ofiarności społeczeństwa na cele obrony państwa. W dobrowolnej zbiórce środków materialnych i pieniężnych na cele obrony państwa udział biorą wszystkie warstwy, co ze względu na moralne przygotowanie do wojny ma pierwszorzędne znaczenie.

PODZIW DLA ARMII, HOŁD DLA NACZELNEGO WODZA.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że pomimo znacznie zwiększonych potrzeb i zadań sił zbrojnych, nasz budżet wojskowy nadal jest zbyt szczupły i nie stoi w odpowiednim stosunku do olbrzymich sum, wydawanych na utrzymanie armii i zbrojenia przez naszych sąsiadów.

W takich warunkach dla utrwalenia właściwego stanowiska Polski w Europie musi być ze zdwojoną energią realizowane hasło, rzucone narodowi przez Naczelnego Wodza, hasło pomnożenia pogotowia zbrojnego.

Sądzę więc, że będę wyrazicielem całej komisji, gdy złożę na ręce p. ministra spraw wojskowych wyrazy jak najpełniejszego uznania i szczerego podziwu dla pracy wojska, wyrazy jak najserdeczniejszych uczuć dla naszej, przez całe społeczeństwo polskie ukochanej armii, oraz wyrazy hołdu i żołnierskiego oddania dla naszego Naczelnego Wodza.

Pos. Pikusa wnosi o przyjęcie budżetu min. spraw wojskowych w brzmieniu zaprojektowanym przez rząd.

Po referencie zabrał głos minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

PRZEMÓWIENIE MIN. KASPRZYCKIEGO.

Dziś po raz pierwszy mam zaszczyt przed nowym składem komisji reprezentować interesy prac wojskowych. Uważałem za swój obowiązek i wewnętrzny nakaz dać jak najpełniejszy obraz prac naszych. Niestety, ministerstwo spraw wojskowych, ja jako minister, jestem w położeniu bardziej kłopotliwym, niż moi koledzy, ze względów zrozumiałych, uznanych już poprzednio przez nasze ciało ustawodawcze. Tego pełnego obrazu, przeglądu naszych prac i zamiarów szczegółowych, przeglądu cyfr, nie jestem w stanie przedstawić także ze względu na to, że znajdujemy się w toku historycznych kapitalnej wagi, wypadków i żyjemy w regionie Europy, gdzie istnieją zupełnie inne zasady budżetowania, a Polska nie może postawić siebie w położeniu niepomyślnym. Mimo to, poważny surogat przygotowałem przez próbę bezpośredniego kontaktu członków ciał parlamentarnych z pracami przemysłu wojennego i ruszę podziękować za tak liczny udział panów w tej wycieczce. Następnie starałem się dostarczyć jak najwięcej materiału dla referatu p. sprawozdawcy, który zresztą jest starym naszym współpracownikiem i zna te rzeczy znakomicie. Muszę wyrazić podziękowanie p. sprawozdawcy za tak wyczerpujące opracowanie materiału i wobec tego chciałbym ograniczyć się tylko do kilku momentów.

Pierwszym jest to, że o konieczność zachowania pewnej tajemnicy wojskowej w pracowaniu budżetu niczym nie komplikuje ani nie tamuje zasady kontroli, która oddawna u nas jest obowiązkowa,

Prace wojskowe, o których tu słyszeliśmy, nie zamykają się tylko w działalności ministerstwa spraw wojskowych, lecz obejmują szerokie horyzonty, na które bezpośrednio oddziaływa naczelny wódz.

Wytrwałym wysiłkiem naczelnego wodza, marszałka Śmigłego Rydza osiągamy ten poziom równowagi polityczno-psychicznej, który jest niezbędną podstawą dalszej pomyślnej rozbudowy mocy i znaczenia Rzeczypospolitej.

Zbliżyliśmy się w ten sposób znacznie do celu, jaki musimy osiągnąć pod względem przygotowania gospodarczego. Dotychczasowy nasz wysiłek, trzeba to powiedzieć był skromny i bardzo ostrożnie dozowany. Od pewnego czasu jednak widzimy napływ coraz poważniejszych środków z poza budżetu M. S. Wojsk, mobilizowanych dzięki wysiłkom naczelnego wodza oraz akcji min. skarbu jak nie mniej tych środków, które społeczeństwo nam daje. Wódz naczelny musi i nadal nalegać na coraz mocniejsze dozowanie tych wysiłków. Polska musi teraz wejść w fazę jeszcze większych wysiłków. Jak je rozwinąć, to jest rzeczą ciał ustawodawczych. Ja w tej chwili, mówiąc prodomo sua, oświadczam, że postawiliśmy przemysł wojenny już na tak szerokiej podstawie, iż jesteśmy zdolni skonsumować znacznie większe środki, aniżeli dotychczas. Ta szersza podstawa pozwala nam na szybsze i silniejsze realizowanie naszego programu dozbrojenia. Koordynacja, o której tu była mowa, musi polegać na tym, że nie tylko ten resort, ale i wszystkie inne dziedziny muszą coraz więcej w swej organizacji pracy zwracać uwagi na konieczność obrony państwa.

Jeszcze jedną sprawę, o której zresztą mówił także p. referent pragnę podkreślić, to jest wartość wewnętrzną naszych oddziałów. Ta wartość oddziałów została stwierdzona w chwilach ciężkich. Zarówno przed sprawą litewską, jak i przed śląską, można było skonstatować, że mimo wielkich trudności, przed jakimi oddziały stanęły, nie było ani chwili, czy to jakiejś niewiary, czy choćby osłabienia zapału.

Drugim takim objawem jest sprawa lotnictwa, którego praca wobec postępów technicznych staje się coraz cięższa. Uważam za konieczne tu wobec reprezentantów naszego narodu podkreślić entuzjazm, zapał ofiarność, jakie znamionują prace naszych lotników, oraz dać tym satysfakcję koleżeńską z których nie jeden ten swój zapał przypłacił życiem.

Do dalszych wyjaśnień gotów jestem, gdy by w dyskusji okazała się tego potrzeba. Chcę zakończyć przemówienie swe jeszcze jedną uwagą natury formalnej. Budżet nasz, który jest na poziomie zeszłorocznym, nie wystarcza na wydatki stałe, wegetacyjne armii. Musiałem zatrzymać się na tym ze względów czysto formalno-prawnych, uzyskałem jednak zapewnienie, że zostanie wniesiona do ciał ustawodawczych propozycja, aby w ustawie skarbowej znalazł się paragraf, w którym rząd uzyska pełnomocnictwo przesunięcia pewnych wpływów nadzwyczajnych, które by się ukazały, na rzecz budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Dalej, przy realizacji naszego planu inwestycyjnego poważniejsze środki na materialne zapotrzebowanie naszego dozbrojenia i prac przemysłu wojennego będą uzyskane na tamtym terenie. Proszę wysoką komisję, ażeby w ramach tych dwóch, nie powiem zastrzeżeń, ale w tych dwóch postulatów przyjęła budżet w rozmiarach przedłożenia rządowego (huczne oklaski).

Po przemówieniu min. Kasprzyckiego, zabrał głos pos. Sommerstein, który imieniem wiedeńskiego koła parlamentarnego złożył deklarację precyzującą stanowisko ludności żydowskiej wobec obronności państwa, armii i budżetu min. spraw wojskowych.

Następnie zabrał głos przewodniczący komisji wicemarszałek dr. Surzyński, który zobrazował swe wrażenia z wycieczki do C. O. P., zaznaczając, że komisja mogła stwierdzić w jak celowy i właściwy sposób gospodarzy resort wojskowy środkami uchwalonymi przez izby ustawodawcze na cele obrony narodowej.

Na tym przewodniczący zamknął posiedzenie.

OBRADY SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA 4.2. Wczorajsze obrady senackiej komisji budżetowej poświęcone były rozpatrzeniu preliminarza burżetu Min. Sprawiedliwości. Sprawozdanie złożył sen. Głowacki, który przede wszystkim omówił pozycje preliminarza, podnosząc przy tej okazji trudne warunki, w jakich resort ten pracuje na skutek niedostateczności kredytów i wynikające stąd przykre i szkodliwe konsekwencje.

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja w której omawiano jeszcze raz wszystkie te zagadnienia, jakie już były poruszane podczas dyskusji w komisji sejmowej. Po zakończeniu dyskusji obszerne przemówienie wygłosił min. Grabowski udzielając rzeczowych wyjaśnień w sprawie swego resortu.

Obchód 17-ej rocznicy koronacji Ojca Św. Piusa XI

MIASTO WATYKAŃSKIE, 4.2. — W dniu 12 lutego, jako siedmnastą rocznicę koronacji Piusa XI, oprócz dziękczynnego nabożeństwa oficjalnego, które odprawione będzie w obecności Ojca św. w bazylice watykańskiej rano, w tej samej bazylice odbędzie się po południu drugie nabożeństwo, przeznaczone dla szerokich mas wiernych. Dziękczynne „Te Deum" odprawi w obecności św. Kolegium kardynalskiego i episkopatu włoskiego kardynał Pacelli.

Nabożeństwo poranne będzie transmitowane przez radio watykańskie na fali dług. 31,06 mtr.

Kalendarzyk polityczny

WILNO. Przebywający w Wilnie minister opieki społecznej m. Kościałkowski przyjął w dniu 3 b. m. przedstawicieli kilku miejscowych stowarzyszeń i instytucji w sprawach związanych z potrzebami ziemi wileńskiej.

WARSZAWA. Wedle doniesień z Rzymu; min. Ciano ma przybyć do Warszawy 25 lutego. Po drodze odwiedzi Kraków. Prasa rzymska notuje pogłoski o możliwości powrotu ministra włoskiego przez Berlin i Pragę; gdzie by się hr. Ciano zatrzymał.

BRUKSELA. Premier Spaak, którego w czwartek wieczorem napadła i czynnie znieważyła grupa demonstrantów, oświadczył przedstawicielom prasy, że czuje się zupełnie dobrze i udał się do prezydium rady ministrów.

CANNES. Król i królowa duńscy przybyli w piątek przed południem do Cannes.

BERN. Rada stanu odrzuciła 28 głosami przeciwko trzem wniosek o udzielenie amnestii wszystkim obywatelom szwajcarskim, którzy brali udział w hiszpańskiej wojnie domowej.

Brak zaufania i obawa przed wojną

niszczą handel i tamują rozwój gospodarczy

Lord Halifax w odpowiedzi kanclerzowi Hitlerowi

LONDYN, 4.2 — Minister spr. zagr. lord Halifax wygłosił wczoraj wieczorem na zgromadzeniu partii konserwatywnej w Hull obszerne przemówienie, w którym zajął się zarówno **analizą sytuacji gospodarczej W. Brytanii, jak i polityka zagraniczna.** W części przemówienia, dotyczącej brytyjskiej polityki zagranicznej, lord Halifax poczynił szereg uwag, które posiadają doniosłe znaczenie.

Podkreślając, że wizyta w Rzymie była jednym z takich kroków, lord Halifax powitał z zadowoleniem **poprawę w stosunkach brytyjsko-włoskich**, stwierdził jednak, że **stosunki między Włochami i Francją stały się bardziej trudne.** Dopóki stosunki te trwają w swej obecnej fazie, to muszą one żywo obchodzić W. Brytanię, związaną z Francją zbieżnością celów i interesów. Dlatego też, dopóki ten stan rzeczy będzie trwał trudno będzie zmniejszyć naprężenie w rejonie, w którym interesy brytyjskie są bezpośrednie i bardzo żywotne".

Nawiązując do **przemówienia kanclerza Hitlera**, lord Halifax oświadczył: „oświadczenie kanclerza Hitlera, że Niemcy muszą eksportować lub zginąć, jest prawdziwe niewątpliwie w stosunku do Niemiec, ale jest też na pewno prawdziwe w stosunku do W. Brytanii. Nieściśle jest natomiast oświadczenie kanclerza Rzeszy, że wielka wojna została wszczęta, aby Niemcy wykluczyć z handlu światowego. Niemcy były najlepszym klientem zagranicznym W. Brytanii przed wojną. Handel niemiecki kwitł, gdy kwitł handel brytyjski, a zanikał, gdy zanikał handel brytyjski. Nie było dwóch krajów, które byłyby bardziej ściśle związane wspólnotą handlową i finansową. Dlaczegóż więc, czy to wówczas, czy to obecnie, mielibyśmy pragnąć usunięcia Niemiec z handlu światowego? Nigdy w Anglii nie hołdowaliśmy hasłom wyłączności. Uważam, że w obecnych czasach postępu i dobrobytu konkurencja jest promotorem handlu wszędzie, ale niszczącym dla handlu jest marnowanie wysiłków zarówno pod względem kapitałów jak i pod względem pracy, na nieproduktywne cele, jak zbrojenia. Przede wszystkim jednak niszczy handel brak zaufania i obawa przed wojną.

Kanclerz Hitler zapowiedział długi okres pokoju. Nikt nie pragnie goręcej ode mnie, aby ta jego zapowiedź została spełniona. Gdyby się światu udzieliło prawdziwego zapewnienia pokoju, to handel się ożywi i okaże się możliwy rozwój gospodarczy, z którego wszyscy skorzystają i który pozostawiłby zdobycze zeszłego stulecia daleko w tyle. Przekonany jestem co do tego, że dopóki świat pozostanie uzbrojonym obozowiskiem, obecne trudności będą dla wszystkich w mniejszym, lub większym stopniu trwały.

Lord Halifax wspomniał następnie o zawartym w ostatnich dniach porozumieniu węglowym brytyjsko-niemieckim.

Przyjazd gen. Prchali do Husztu

Komedia głosowania do sejmu karpatoruskiego

Swoiste rozporządzenie rządu Wołoszyna

PRAGA 4.2. Według doniesień czeskiej agencji telegraficznej gen. Prchala powrócił już do Husztu. Spotkanie gen. Prchali z premierem Wołoszynem zostało odroczone na termin późniejszy. Zwłoka ta motywowana jest złym stanem zdrowia prem. Wołoszyna.

SWOISTE ZARZĄDZENIE.

UNGWAR 4.2. Rząd Wołoszyna wydał rozporządzenie, regulujące sposób głosowania do sejmu karpatoruskiego. Głosujący będą mogli oddać kartki z napisem „tak" lub „nie", przy czym oddający kartki z napisem „nie" będą musieli podać swoje nazwisko i adres gdyż w przeciwnym razie głos będzie unieważniony.

CZESI W SWEJ OBRONIE.

UNGWAR 4.2. Wobec wrogiego ustosunkowania się ludności karpatoruskiej zarówno do władz wojskowych czeskich jak i reżimu Wołoszyna, Czesi obawiając się aktów sabotażu ze strony tej ludności, otoczyli wzmocnionymi posterunkami wojskowymi wszystkie ważne dla komunikacji objekty. Specjalnie chroniony jest most w Perecznie, który jest jedynym mostem łączącym arterie komunikacyjne Rusi Podkarpackiej z drogami Słowaczyzny.

Współpraca Litwy, Estonii i Łotwy

Zasada neutralności w polityce zagranicznej

uznana za najbardziej odpowiadającą interesom tych trzech państw

KOWNO, 4.2 — Wydano następujący komunikat oficjalny na temat obrad ministrów spraw zagranicznych 9-tej konferencji państw bałtyckich.

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Estonii, Łotwy i Litwy, które odbyło się w Kownie z okazji 9-tej konferencji bałtyckiej, umożliwiło wymianę zdań na temat wzajemnych stosunków między tymi krajami oraz na temat międzynarodowego położenia, a specjalnie na temat położenia na obszarach, które je najbardziej interesują. Zasada neutralności w polityce zagranicznej uznana została jako najbardziej odpowiadająca interesom tych trzech krajów. Trzej ministrowie zgodni byli pozatym w zapatrywaniu, że orientacja ta stanowi ich udział w dziele pokoju, w którym zdecydowani są współpracować w duchu solidarności oraz zgody ze wszystkimi zainteresowanymi krajami. Trzej ministrowie stwierdzają z satysfakcją, że ta współpraca między ich krajami pogłębiła się w ciągu ostatniego roku i że obecna konferencja dała jej nową podnietę. Po zapoznaniu się z aktualnym stanem prac w biurze prawników państw bałtyckich, konferencja stwierdza, że sekcja narodowa Estonii proponuje zwołanie plenarnego zebrania biura prawników w ciągu lata 1939. Trzej ministrowie zgodzili się zebrać na dziesiątą konferencję podczas dwudziestego zwyczajnego zebrania Ligi Narodów w Genewie we wrześniu 1939 r. pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Litwy jako przewodniczącego z urzędu. Jedenasta konferencja odbędzie się w Tallinie w marcu 1940 r.

Bezładna ucieczka oddziałów republikańskich

pod naporem wojsk gen. Franco

BARCELONA, 4.2 — Przednie straże wojsk gen. Franco znajdują się w odległości 12 km od Germone.

Na odcinku nadmorskim zajęto m. Caldas de Malavelle, leżącą o 14 km od Germone oraz ważny węzeł kolejowy Llego Stera.

Wojska republikańskie nie stawiając żadnego oporu, uciekają całymi oddziałami w nieładzie.

UCHODŹCY WCIĄŻ NAPŁYWAJĄ.

TARBES, 4.2 — Wczoraj rano przybył tu pociąg z 1500 uchodźcami katalońskimi, przeważnie starcami, kobietami i dziećmi. Uchodźcy skierowani zostali częściowo do Dax, częściowo zaś do Mont de Marsan.

O. R. P. „Orzeł" rozpoczął służbę

Nowa jednostka polskiej floty wojennej

WARSZAWA, 4.2 — Z Vlissingen donoszą, że 2 lutego na ORP „Orzeł" podniesiono polską banderę wojenną. Z tą chwilą okręt rozpoczął służbę w marynarce wojennej.

Jak wiadomo, 10 lutego orp „Orzeł" przybywa do Gdyni, gdzie odbędzie się uroczystość symbolicznego przekazania okrętu marynarce wojennej przez przedstawicieli społeczeństwa, wojska i marynarki wojennej, którzy wspólnymi wysiłkami, za pośrednictwem funduszu obrony morskiej oraz komitetu budowy łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego, okręt ten dla marynarki wojennej zbudowali.

Rozwiązana tajemnica śmierci emerytki

Popełniła ona podwójne samobójstwo

WARSZAWA, 4.2 — 10 brygada warszawskiego urzędu śledczego, prowadząca śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci 39-letniej emerytowanej urzędniczki jednego z ministerstw, Elżbiety Dunin-Karwickiej, zakończyła śledztwo. Stwierdzono, iż z mieszkania Karwickiej nie nie zginęło, że nie dokonano na niej morderstwa, a popełniła ona podwójne samobójstwo. Najpierw zażyła nieznanej trucizny, a następnie oblała się naftą, zamknęła w szafie i podpaliła. Oblany również był stos drzewa, znajdujący się w szafie.

W czwartek dokonano na Karwickiej sekcji zwłok, która ustaliła, iż w przewodach pokarmowych znajduje się silnie działająca trucizna. Karwicka od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy.

WYBUCH AMUNICJI W REMBERTOWIE.

WARSZAWA, 4.2 — W dniu wczorajszym w wytwórni amunicji w Rembertowie przy nabijaniu amunicji nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach, a mianowicie: **trzech zabitych i kilku rannych.**

Przyczyny wybuchu są badane przez komisję fachową i władze śledcze.

RACJONALNE PIELĘGNOWANIE ZĘBÓW: PULSR

77 milionów złotych

potrzeba na inwestycje mleczarstwa w Polsce

4-letni plan Zw. Spółdzielni Rolniczych

Jak wynika z obliczeń wydziału mleczarskiego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych rolnictwo w Polsce wyprodukowało w roku 1938 przeszło 10 miliardów litrów mleka, z czego zaledwie około 17 proc. przeszło przez przerób zorganizowany. Za dostarczone mleko do mleczarni, rolnicy otrzymali ok. 200 miln. zł. Gdyby je przerabiali sposobem domowym mieliby co najmniej 60 mil zł. straty, Z 1.445 miln. litrów mleka przerobionego w 1937 r. w sposób zorganizowany —1.020 miln. litr. czyli 70 proc przypada na przerób w spółdzielniach mleczarskich. Aby zapewnić racjonalny rozwój mleczarstwa, Związek Spółdzielni. Roln. i Zar. Gosp. opracował czteroletni plan mleczarski, w którym potrzeby inwestycyjne należących doń spółdzielni na 1938 **r. obliczone zostały na 6.773.000 zł. a na 1939 i 1940 na 13.682.000 złotych.** Plan ten w 1938 r. uległ rekonstrukcji i rozszerzeniu przez Izby Rolnicze na całość przemysłu mleczarskiego w Polsce i ma być realizowany w okresie 10-letnim. Sieć zakładów mleczarskich **ustalona została na około 1.116,** nie licząc zakładów miejskich. Na zainwestowanie mleczarni okręgowych wiejskich i miasteczkowych potrzebny będzie w okresie 10-letnim kredyt inwestycyjny **ponad 62 miln. zł.** Na zorganizowanie rolniczych mleczarni miejskich w 22 dużych miastach — **ok. 10 miln. zł.;** na zainwestowanie kazeiniarni, mleczarni wyrabiających sproszkowane mleko, budowę dojrzewalni serów, magazynów, dla central handlowych mleczarskich itp. —**5 miln. zł** Łącznie na inwestycje te **potrzeba 77 miln zł. z czego 34.640.000 złotych w pierwszym pięcioleciu (1939-1943 rok) a 42.540 tys. zł. w drugim 5-leciu (1944 — 1948).** Plan 4-letni Związku Spółdz. Roln. i Zar. Gosp. posłużył za punkt wyjścia dla planu mleczarskiego Izb Rolniczych. Obydwa plany pokrywają się z sobą i uzupełniają.

CO CZEKA CIĘ W ROKU 1939-tym?

Rok 1939-y pozostaje pod wpływem planety Mars, który zagraża zarówno światu, jakoteż egzystencji poszczególnych jednostek. Czy chcesz wiedzieć, jaki będzie ten rok dla Ciebie? Jakie przyniesie Ci radości i smutki, jakie niebezpieczeństwa straty i korzyści? Czego się powinieneś wystrzegać, czego unikać, a co przedsięwziąć? Jakie okresy i liczby mogą Ci przynieść szczęście i fortunę, a jakie będą dla Ciebie feralne? Któż inny odpowie Ci na te pytania, jeżeli nie światowej sławy astro-grafolog SAID-FOADY?. Przepowiednie Jego na rok 1938-y, ogłoszone na łamach prasy polskiej, ziściły się co do joty. Nasi Czytelnicy korzystają z 50 proc. ulgi, na podstawie kuponu zamieszczonego poniżej. Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, dokładną datę urodzenia stan rodzinny, oraz adres. Załączyć 1 zł znaczkami na wydatki pocztowe i kancelaryjne. Adresować; Said Foady - Warszawa. Poznańska 14

KUPON 50 proc. ZNIŻKI.
na roczny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa SAID-FOADY. Ważny tylko (dla 1 osoby) — do dnia 10 lutego 1939 r. Wyciąć i załączyć do listu.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 6 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego
7.20 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Audycja dla kupców
13.30 „Ludwik van Beethoven" — audycja dla gimnazjów
14.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Jazda na nartach i jazda na książce — audycja dla młodzieży
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Muzyka taneczna
17.20 Wielkie stolice Europy: „Paryż" — pogadanka
17.35 Pieśni z Beskidu Śląskiego — z Katowic
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Koncert orkiestry mandolinistów — z Wilna
19.00 F.I.S.: Transmisja z zakończenia mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem (przez Kraków)
19.15 Audycja żołnierska
19.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Koncert Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej (transmisja z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego)
21.40 Nowości literackie
22.00 „Dzieje symfonii" — w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego (przez Kraków)
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

PANUJCIE nad żołądkiem
nie dopuszczajcie do obstrukcji. Regulujcie trawienie i wypróżnianie przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigułek ALDOZA, znak ochronny „GÓRAL". Stosuje się nawet przy uporczywej obstrukcji.
ALDOZA
Znak ochronny „GÓRAL"

WTOREK, 7 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Migawki sportowe z Zakopanego
7.20 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Bajki — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Wesołość dobra i zła — gawęda dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry galonowej — z Łodzi
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.30 Muzyka taneczna
W przerwie o g. 16.50: „Uczmy się latać" — pogadanka
17.20 „Łoś" — pogadanka
17.30 Z pieśnią po kraju
17.50 F.I.S.: Po łyżwiarskich mistrzostwach Europy (pogadanka) — z Zakopanego przez Kraków
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej m. Poznania
22.00 Przechadzki ateńskie: „Niko Bezskrzydła"
22.25 Recital śpiewaczy B. Bernotaite-Darlys (śpiewaczka litewska)
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Postulaty pracowników państwowych

Sposób awansowania, dodatek rodzinny

Zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, obradujący w dniu 29 bm w Warszawie staną na stanowisku zasadniczej reformy uposażeniowej, zgodnie z uchwałami Kongresu Pracowniczego i Międzyzwiązkowej Komisji Pracowników Państwowych. Jako najważniejsze i minimalne postulaty **wysunięto konieczność zmiany sposobu awansowania, przywrócenia dodatku rodzinnego, bonifikaty podatku specjalnego całkowicie do 9-go stopnia włącznie, wyżej aż do 600 złotych dla posiadających rodzinę, całkowicie dla samotnych zgodnie z ustawą skarbową.**

Zwrot wpisów szkolnych, rozszerzenia państwowej pomocy lekarskiej, przyznania zasiłków dla pobierających uposażenia w wysokości do 200 złotych włącznie miesięcznie.

Zarząd główny stanął na stanowisku, że do władz Centralnej Komisji Porozumiewawczej należy wybierać ludzi, którzy mają jasne i wyraźne oblicze społeczne.

GRYPA?
BAYER
TABLETKI ASPIRIN

TO NIC ŻE NIE MA OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO-ODBIORNIK BATERYJNY ECHO PRACUJE WSZĘDZIE
P.Z.T.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

GUY de TERAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

powieść 82

Gdy zaszedł już tak daleko, że Cyganie nie mogli go widzieć, zaniechał powagi i puścił się biegiem, z łokciami przy bokach, jak biegacz w czasie zawodów. W ten sposób przybył do najbliższego posterunku policyjnego.

Natychmiast chwycił słuchawkę telefonu i zażądał połączenia z Komendą Główną Policji Państwowej w Warszawie. Gdy usłyszał głos swego zwierzchnika, poddał się lirycznemu entuzjazmowi, co najmniej nieoczekiwanemu w tym zawodzie.

— Odnalazłem Iwana Sangora, szefie.. Niech pan natychmiast przyjeżdża... Będę czekał w restauracji Wędkiewicza w Tomaszowie... Niech się pan śpieszy... Gra warta świeczki! Przede wszystkim dziecko jest zdrowie... W tej materii zresztą nie ma nic pilnego... to detal... Ale znalazłem więcej... znacznie więcej... mam wrażenie, że złapałem kobietę z odciętym palcem...

Włodzimierz przeżył satysfakcję usłyszenia na odległość radosnego okrzyku zdumienia.

Zadowolony z dzisiejszych wyników, wynajął furmankę i kazał się wieźć do Tomaszowa. Dokąd przybywszy, zasiadł w sali restauracyjnej i zamówił dobry obiad.

XXXII.

Gdy Marta znalazła się w lesie, odetchnęła pełną piersią. Nareszcie była wolna! Wolna!.. Wspominała teraz ze wstrętem mieszkanie doktora Langmana przy ulicy Zamenhoffa, w którym nie było dla niej nic prócz smutku.

Pełniła obowiązki sumiennie, poświęcając się dla siostry, ale była bardziej jeszcze nieszczęśliwa, niż potrafiłaby to wyrazić. Pomimo pozornego podobieństwa siostry różniły się zasadniczo. Nata szybko przyzwyczaiła się do życia miejskiego, Marta zaś pozostała dzieckiem lasu.

Langman był zbyt dobrym lekarzem i psychologiem, aby nie widzieć, że dziewczyna jest u niego nieszczęśliwa. Toteż, kiedy Flosch oznajmił mu o aresztowaniu Radlicza, w pierwszym odruchu dobroci, której ten dziwny człowiek nie był całkowicie pozbawiony, pomyślał, że przede wszystkim należy zwolnić Martę.

Dziewczyna była jednak sumienna. Gdy dowiedziała się, że może wyjechać, zrazu chciała to uczynić natychmiast, później jednak, kiedy oswoiła się z myślą, że jest wolna, nie śpieszyła się już tak bardzo. Przede wszystkim pragnęła doprowadzić mieszkanie do należytego porządku, aby siostra po przyjeździe nie miała z tym kłopotu. Zabrała się więc energicznie do szorowania, czyszczenia, prania i porządkowania. Zajęło jej to kilka dni. Gdy wreszcie wszystko było już w idealnym porządku, pewnego przedpołudnia oświadczyła lekarzowi:

— Wyjeżdżam dzisiaj. Ojciec i Nata będą dziś w Teofilowie pod Spałą. Autobus odchodzi do Spały o jedenastej. Będę na miejscu zaraz po obiedzie. Nata będzie mogła być tutaj wieczorem. Nie trzeba wcale, aby pan mnie odwoził...

Langman odpowiedział:

— Dziękuję ci, Marto. Oddałaś mi wielką przysługę.

Chciał jej wręczyć banknot, ale ona odskoczyła jak oparzona.

— Pan dobrze wie, że nie przyjechałam tutaj dla pieniędzy! — wycedziła z taką złością, że nie śmiał już nalegać.

Przyjęła tylko pieniądze na bilet.

Znała doskonale spalskie lasy, była tu bowiem pięć czy sześć razy. Wiedziała dobrze, którędy ma iść, aby trafić do ojca. Szła leśnymi drogami z lekkim sercem...

Nigdy nie zastanawiała się nad tym, dlaczego Nata przybyła do obozu ze skaleczoną ręką i dlaczego prosiła, aby Marta pojechała zamiast niej do miasta. Nie obchodziło jej to. Dzisiaj zapomniała już o wszystkim.

Nagle ujrzała z daleka kolorowy wóz ojca. Serce zabiło jej żywiej. Przyłożyła rękę do ust i zawołała:

— Hop... — hop!.. Hop — hop!...

W odpowiedzi na to wołanie Riki przybiegł pędem i z głośnym a radosnym szczekaniem rzucił się na dziewczynę.

— Dobry piesek, dobry piesek!.. — broniła się, tuląc ze śmiechem kundla do twarzy, potem zaś, gdy zagrażał jej równowadze, odganiając go.

Gdy Iwar Sangor spostrzegł przed sobą córkę, nie wypowiedział ani słowa. Przyciągnął Martę do siebie i przytulił jej główkę do swego ramienia. Potem pocałował ją w czoło, czego nie czynił od lat.

— Marto!.. To by?

Nata stała w drzwiach wozu, trzymając na rękach dziecko, oddane jej w opiekę. Marta zapomniała już o jego istnieniu.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Litvński: kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. I. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Rycerze króla Ryszarda Lwie Serce.

Rebeka, córka Izaaka z Yorku, siedziała zamknięta w swej celi, oddając się gorzkim rozmyślaniom o swej przyszłości. Nie wiedziała, co ją czeka, nie znała losu swego starego ojca. Płakała chwilami, a chwilami szukała w myślach ratunku.

Nagle drzwi jej komnaty otworzyły się i stanął w nich jakiś zamaskowany człowiek.

Ujrzawszy przybysza, Rebeka zdjęła z palców dwa kosztowne pierścienie i zawołała głośno.

— Proszę to wziąć sobie. Nie mam więcej pieniędzy, nie mam żadnego majątku! Proszę wziąć te dwa pierścienie i zwrócić mi wolność.

Obcy człowiek zaśmiał się dziko.

— Twoje pierścienie? Czy śmiejesz się ze mnie?

— Nie śmieję się, o panie!

— Śmiejesz się jednak! Czy sądzisz, że nie wiem o bogactwach twojego ojca?

— Gdzie jest mój ojciec? — wykrzyknęła rozpaczliwie Rebeka.

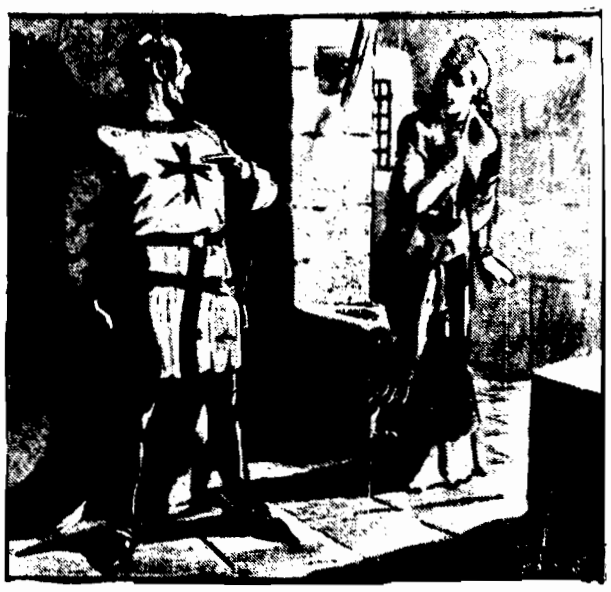

— Ja wiem, gdzie jest twój ojciec! — krzyknął wówczas przybyły, odrzucając z ramion szeroki płaszcz.

— Więc dlaczego go więzisz? Z ubioru twego widzę, że jesteś rycerzem?

— Jestem rycerzem, masz rację — zaśmiał się Brian. — Ale rycerz też potrzebuje pieniędzy, a twój ojciec jest uparty.

— Więc mój ojciec żyje? — wykrzyknęła Rebeka.

— Tego nie powiedziałem, żyje czy nie żyje, to do rzeczy nie należy! Ja mam do ciebie inny interes.

— Jaki?

— Powiesz mi w tej chwili, gdzie twój ojciec ukrył swoje skarby.

— Nic nie wiem o żadnych skarbach.

— Czy naprawdę?

— Tak jest. Nic nie wiem o żadnych skarbach. Jesteście bandytami ludźmi!

Brian [illegible] się dziko i postąpił krok ku Rebece.

— Słuchaj, jeżeli nie powiesz natychmiast, gdzie ukrywa pieniądze twój ojciec, to kat będzie miał z tobą do czynienia. Czy wiesz, jak umie pracować kat?

To mówiąc Brian począł się zbliżać do Rebeki ze złymi błyskami w oczach. Żydówka wówczas wskoczyła na zrąb szerokiego muru i zawołała z rozpaczą w głosie:

Jeżeli nie wyjdziesz w tej chwili z celi, ty zbójco, to skoczę w przepaść pod oknami. Kat też nie zdoła mnie ująć — bo skoczę natychmiast w przepaść! Jesteście zbójcje! Zamordowaliście mojego ojca, zamordowaliście szlachetnych rycerzy, którzy nam nieśli obronę. Jesteście nikczemni! Precz z mojej celi w tej chwili!

Brian przestraszył się, że Rebeka wykona groźbę i ustąpił. Po tym przystanął jeszcze przed drzwiami i powiedział:

— Namyśl się, żydówko! Jeżeli wydacie nam pieniądze i kosztowności, ty i twój ojciec uzyskacie wolność natychmiast! W przeciwnym razie czeka was zguba!

Nr. 5 4 lutego 1939 roku. ok. X

10 Gr. MAŁY KURIER Gr. 10

NA SANECZKACH

Dalej z górki co siły!
Nie zdążymy się zdążyć.
Na saneczkach po śniegu
Coraz żwawiej pędzimy.

Nie boimy się mrozu,
Nie boimy się zimy.
Chyba nawet zmarzniemy w biegu,
Wywrócą się na ślizgu.

Przyłody pana Maciwody

ZEMSTA

— Oj, nie dobrze!

— Wiol wiol

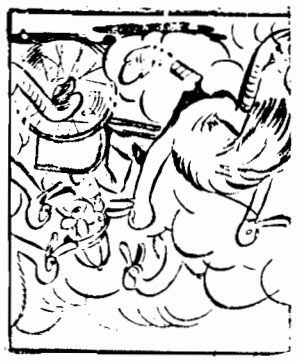

— Bunt strusi!

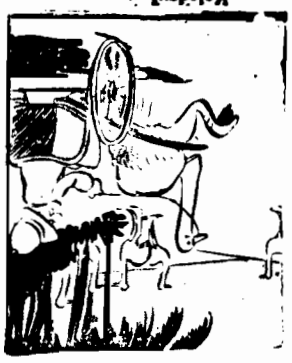

— Kokodżyć

— Odwet!

ELEKTRYCZNOŚĆ

W starożytnej Grecji, w mieście Milecie, żył uczony inżynierem Thales. Zainteresował się on łódmi tym kamykami, które kupcy greccy przywieźli z krajów nadbałtyckich. Były to kawałki bursztynu — skamieniałej żywicy z drzew iglastych. Wiele tysięcy lat leżała ona na dnie morza nim fale wyrzuciły ją na brzeg.

Powszechnie znan Thales tak dużo o pocierać bursztyn kawałkiem wełny, aż nagle kamyk wyrzucił dziwną wiadomość: zaczął przyciągać do siebie małe, leciutkie kawałki papieru, drzewa i słomy.

Bursztyn po grecku nazywał się elektron, dlatego też właściwość jego zwiększa przyciągania łunych ciał, nazwano później elektryczością.

Grecy poznali więc dziwną właściwość bursztynu, ale nie potrafili wytłomaczyć jej praktycznie, tzn. nie wiedzieli, że przy pocieraniu bursztynu wyzwala się nie-znana siła, jak ta, która powoduje błyskawicę. Całe odkrycie ograniczyło się wartnym punkcie.

Dopiero o elektryczności przez [illegible] ludzi stała się sztuka [illegible] - [illegible] wartdim [illegible] ale i [illegible] [illegible] [illegible]

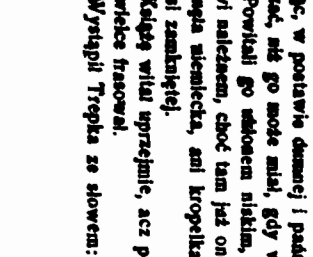

Czy potrafisz odgadnąć?

Zagadki i szarady.

PRZESUWANKA.

a o k l r
a u b r z
a e l w z
a i k s r
e o m r z
c i l d n
e i g p t
a e k n r
a a p s z
e i n s t
e e f k t
o a r t w
a a k m s
a e r s t
a u k i n
a e k n r
a ó g r z

Po przestawieniu liter, w rzędach poziomych powstaną wyrazy, pierwsze litery których czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarza polskiego.

LOGOGRYF.

Ułożyć sześć sześcioliterowych wyrazów, rozpoczynających się na literę: k. Ostatnie litery tych wyrazów, czytane z góry na dół dadzą nazwę statku polskiego.

Znaczenie wyrazów.

1) Mieszkaniec Pomorza, 2) Pojazd, 3) Czepiec zakonnicy, 4) Część maszyny tkackiej, 5) Nakrycie głowy, 6) Owoce południowe.

ZAGADKI.

W post spotyka często
niegrzeczne dzieci
A gdy wspak odwrócisz
i gdy „a" wyleci
Otrzymasz stworzenie wodne,
smaczne, chociaż niedorodne.

* * *

W środku jestem czarny,
z drzewa mam ubranie
moim zajęciem ciągle
jest pisanie.
Mam ja koleżankę,
która zaraz ściera,
Gdy mi się napisze
jakaś zła litera.

ARYTMOGRAF.

16 6 7 8 9 — 6 14 2 10 19 — 18 8 17 — 1 8 3 9 — 12 5 20 J 12 13 7 3 10 8 — 4 11 13 7 15 12 5.

Zamiast powyższych liczb wstawić litery, posługując się poniżej podanymi wyrazami pomocniczymi i odczytać znane przysłowie.

Wyrazy pomocnicze:

1 2 3 4 5 = awantura.
6 7 8 9 10 4 11 = chłopczyk
12 13 5 14 15 = rośliny.
16 17 18 8 = ptaki domowe.
10 19 9 20 8 5 = nauka.

LOGOGRYF.

Z poniżej podanych sylab ułożyć 15 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarki polskiej, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuł jej powieści.

Sylaby.

o a al chew do dro fisz jó ka ki ki ków kra li na nie o ob pac py ro rus rzą sto tąp two uz wa wie zas zeł zot zum żab

Znaczenie wyrazów.

1) Oddział, 2) Parafia, 3) Imię męskie (wspak, 4) Część portu, w której naprawiają okręty (wspak), 5) Ogłoszenie, 6) Stworzenie zimnokrwiste, 7) Powrót do zdrowia, 8) Mądrość, 9) Góry w Europie, 10) Miasto w Polsce, 11) Nakrycie głowy, 12) Łyżka kuchenna, 13) Przedmiot ie Łodzi, 14) Roślina, 15) Część składowa powietrza.

PRZESUWANKA.

i i o k l w
a a d m t r
a a a m t r
a i o d l n
a o o b d z
a a l l m n
a o y d g ł
a a o k n z
ł o o d m n
a o o d ł s
a a i c ś n
a e u b c l
a i y d l l

Po przestawieniu liter w rzędach poziomych powstaną wyrazy, pierwsze litery których, czytane z góry na dół, dadzą tytuł znanego wiersza.

ROZWIĄZANIA.

Rozwiązania zagadek zamieszczonych w niniejszym numerze należy nadsyłać do redakcji Małego Kuriera — Łódź, ul. Żwirki 2 — Lesz piętro.

Młodzież polska w Charbinie

W Chinach spotkać można przedstawicieli prawie wszystkich narodów świata. Każde państwo ma tu swych obywateli. Na ulicy widzi się Rosjanina obok Chińczyka, kupca żydowskiego, rozmawiającego z agentem firmy japońskiej, Anglika, Niemca, Tybetańczyka. Tu w tej prawdziwej wieży Babel pokaźne miejsce zajmuje kolonia polska.

Charbin jest znany jako miejsce skupienia Polaków dalekowschodnich. Prawie wszyscy przybyli tu w czasach przedwojennych. Wielu z nich pracowało kiedyś na kolei rosyjskiej w Mandżurii. Byli też Polacy, którzy walczyli w armii rosyjskiej podczas wojny rosyjsko - japońskiej, wielu zginęło w słynnym Porcie Artura, niektórzy po wojnie osiedlili się w Mandżurii. Niektórzy zaś są potomkami dawnych zesłańców na Sybir.

Instytucją, podtrzymującą poczucie polskości młodzieży, która nigdy nie widziała swej ojczyzny, jest gimnazjum polskie im. H. Sienkiewicza. Gimnazjum zostało założone w 1912 roku. W klasach, salach, na lekcjach i pauzach słyszy się jedynie język polski. Gimnazjum zalicza się do najlepszych w Charbinie. Program jego jest bardzo duży, lecz młodzież z zamiłowaniem uczęszcza do szkoły, która przesiąknięta jest atmosferą kultury polskiej. Często różne klasy urządzają wieczorki, które stanowią wychłonienie po pracy.

A pracy nie brak. Trzy razy na tydzień mamy lekcje chińskiego i japońskiego. Oprócz tego angielski, Historia Dalekiego Wschodu po angielsku i inne przedmioty.

Obok gimnazjum istnieją jeszcze dwie szkoły powszechne. Jedna z nich znajduje się przy „Gospodzie Polskiej".

„Gospoda Polska" jest stowarzyszeniem, które posiada własny gmach, scenę i bibliotekę. Z biblioteki korzystają po większej części uczniowie. W „Gospodzie Polskiej" odbywają się wszystkie uroczystości. Na scenie młodzież wystawia najrozmaitsze utwory. Ostatnie przedstawienie („Śwaty") wypadło bardzo dobrze.

Pierwszą uroczystością narodową, jaką obchodziłem w Charbinie, było święto odzyskania Śląska Zaolziańskiego. Młodzieży, zebranej w szkole rodzinnego dnia woreczki z cukierkami i jabłka, ofiarowane przez jednego z obywateli polskich.

Jedenasty listopada obchodziła kolonia polska w „Gospodzie Polskiej". Zebrało się tam liczne grono Polaków i poczty sztandarowe organizacji młodzieży. Do gości przemówił p. konsul, a następnie p. dyr. [illegible] wręczył szereg odznaczeń [illegible] włodarzy Rzplitej. [illegible] głosił odczyt [illegible] Zbiorej, który [illegible] całe [illegible]. Po przemówieniu [illegible] i dekoracjach [illegible] [illegible]. Sala „Gospody" [illegible] [illegible] [illegible]

się. — Chwycono mnie i wciągnięto, zapewniając, że nie mnie wszystkie chcą tego. Jeżeli kto winien, to mieszczanie krakowscy i wójt ich, bo ten mi ręczył, że z wami wszystkich przybywał po mnie... Niestakomy jestem cudzego, ale nie godziło mi się odrzucać, co samo się odawało. A przecież ziemiaństwo krakowskie niejeden raz pandów sobie wybierało i zmieniało!

— Ale Niemcy mieszczanie nam ich nie narzucali! — odezwał się Żegota. — Oni tu przybysze, my — ojczyce.

— Proszono mnie, kłaniano się, ubłagano — odezwał się Opoczyk. — Ściągnąłem wojsko, niemało miałem straty, a teraz chcecie, abym ustąpił sromotnie?

— Miłościwy Książę! — mówił Trepka. — Ustąpić nie będzie sromotą, ale czynem szlachetnym i pocciwym. Waszą miłość ludzie niegodziwi uwiedli i w tę mahę wprowadzili... Wina i srom padą na zdrajców. Waszej miłości zostaje cześć i sława, żeś sprawiedliwym być umiał!

Wyrazy te pochłoniły księcia; skłonił głowę, dziękując za nie.

— Nie jestem żądny ani ziemi, ni panowania, — dodał — ale skazy swej strzec muszę i będę, a uszczerbić jej nie dam.

— Nie powiesie ona szwanku żadnego, — odezwał się stary Toporczyk — owszem, nowym okryje blaskiem.

— Wojna jest sprawą nieobrachowaną i niepewną, — dorzucił Jakna Rzmuld — komu Bóg w niej poszczęci, niewiadomo. Ziemian nas wszystkich, ile jest Krakowian, Sandomierzan, Sieradzan, pan nasz mieć będzie z sobą. Mimo wieku, krzepki jest, niezmordowany, nigdy w życiu żadnej się walki nie ulękł. Zechcesz li w. miłość wojować... z mieszczan pomoc niewielka, a swojego rycerstwa stracić można wiele. Książę Władysław na Kraków ciągnie, aby swój gród, żonę i dzieci odzyskał, ale przelewu krwi nie pragnie i posyła nas ze słowem pokoju.

Stał, walcząc z sobą, książę Bolesław, patrząc w ziemię, ramionami potrząsając; zbroja zdradzała oddech pośpieszny i wewnętrzną walkę wielką. Wszyscy milczeli, patrząc nań.

Książę przekonany był, i szło mu więcej o sposób, jakim się miał wycofać, niż o sprawę samą, bo ją miał za straconą.

— Widzicie sami, — odezwał się — iż ja uwiedziony zostałem i tak, jak wasz pan, zdradzony, oszukany. Wojny się nie lękam, ale też jej nie pragnę; zawojowywać nie chciałem, zamkum nie brał, choćbym mógł... Szedłem, bo mnie wołano, za cóż mam pokutować?...

— Niech winni a zdrajcy pokutują, nie wasza miłość, — rzekł Jastrzębiec — przecie wszystkiem wójt, który jest wszystkiemu przyczyną. Tem gardło winien dać.

Książę nic na to nie odpowiedział. Chwilę myślał i odezwał się, ociągając:

— Powiedzcie ku. Władysławowi, jak was przyjąłem, zamówcie mu i tę odpowiedź ode mnie, że jego ziemi

warty się nagle z trzaskiem. Fuld wpadł z trzema pachołkami uzbrojonymi.

Dowódca, który wczoraj z wójtem był jeszcze dosyć przyjacielski, ukazał się wcale innym człowiekiem. Wchodził z brwią ściągniętą, wąsa muskając.

— Książę rozkazał mi was ująć i do więzienia wtrącić — rzekł sucho.

Wyrok ten, po wszystkiem, co doznał przed chwilą przyjął Albert prawie obojętnie. Fuld, nie myśląc się wdawać w rozmowę, skinął na ludzi, a sam się do drzwi zawrócił. Wójt rzucił się na zydel i oparł o ścianę. Zbrojni stróże stanęli przy nim.

Posłowie powracali do swoich na rynek. Gdy wychodzili z domu wójta, we drzwiach ciżba ogromna ludu czekała na nich ciekawa, wypatrując, co niosą...

Śmielsi rzucali pytania, ale nikt się nie wdał w rozmowę. Twarze wypogodzone, oczy wesołe za odpowiedzi służyły.

Gawiedź, popatrzywszy, rozpraszać się zaczęła po mieście.

Tymczasem, do stojących w rynku, szczególniej Krakowian, garnęli się i przysuwali dawniej znajomi mieszczanie. Zawiązały się rozmowy, narzekano pocichu, ziemianie byli milczący.

Powracający od księcia do swoich głośno z niczem nie wypowiedzieli; dawano sobie znaki nieme, szeptano cicho.

Wkrótce rozległo się hasło:

Mieszczanie, co z okien i drzwi, napisy, [illegible] ych spoglądali, czuli w duszy, iż to [illegible] a dziedzice tej ziemi, z z nimi [illegible]

Na twarzach jadących tak spokój panował, [illegible] jechało nie ziemiaństwo, ale sam Łokietek, [illegible] szny, a z nim dzień sądu.

Ciągnęli jakby naumyślnie powoli, hoże wstrzymując gwarząc między sobą, śmiejąc się, pewni siebie. A że gdzie indziej miejsca nie było, by wszyscy razem zgromadzić się mogli, przeto, na rynek przybywszy, [illegible] ustawiać zaczęli rodami, szczytami, ziemianami, [illegible] mi, ze starszyzną na przedzie, która [illegible] grono.

Na ratusz zbiegający się mieszczanie, gdy [illegible] ważnie wciągających ujrzeli, stuczkli od [illegible] stojący w oknie, pobladł, zachwiał się i [illegible]

Lasota do księcia biegł, oznajmiając, [illegible] oczekiwali. Uprzedziwszy go, Fuld, [illegible] kowi o liczbie i powadze posłów [illegible]

Książę niepewnym się okazał, [illegible] ło, że wszelką straciłi obcą [illegible] zbroję swoją tarczową, z [illegible] cony, miecz godowy, [illegible] wdział szaty i [illegible]

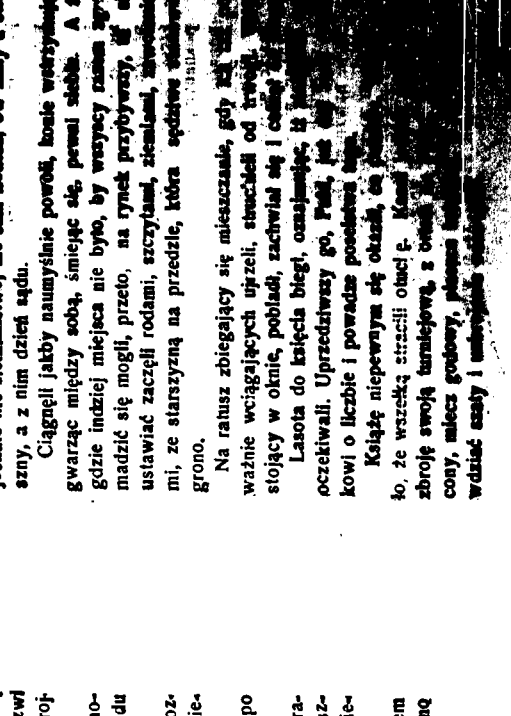

BAJKA

Stefcia jest sama, tylko obok niej leży szkolna teczka, a z boku stoi koszyk, pełen jabłuszek.

— [illegible] te są zwykłe jabłka — [illegible]

— [illegible] zdaje, Stefciu, że gdy [illegible] z rynku do domu [illegible] jakieś cudny głosik. [illegible] nadsłuchiwać i usłyszałaś, jak jabłuszka rozmawiały ze sobą. Znamy pewną małą dziewczynkę, która w niedzielę kończy osiem lat — [illegible] — i bardzo lubi szarlotkę z jabłek. Również trzy jej koleżanki lubią ciasto z jabłkami a prawdę dziewczynki te zawsze dzielą ze sobą wszelki smutek i radość, chciałybyśmy sprawić im uciechę i znaleźć się w smacznym cieście urodzinowym.

Stefcia się uśmiechnęła. Jakie też zabawne historie umie opowiadać mateczka. Stefcia zna dziewczynkę, która lubi szarlotkę z jabłek i w niedzielę ma urodziny. Zna ją tak dobrze, jak tylko można znać siebie. Ach jak będą się cieszyć jej kochane koleżanki, Hania, Wandzia i Halinka!

Stefcia pisze kreśląc po tabliczce duże litery! już napisała całe trzy linijki. Wokół cisza, nic nie przeszkadza jej w pracy. W pobliżu stoi koszyczek z jabłkami i nagle okazuje się znów, że nie są to zwykłe jabłka, bo nie dają one Stefci spokoju; pewno spadł im się, bo odciągają spod ręki Stefci od tabliczki i wabią je tu sobie. Tak dziwnie działają na dziewczynkę, że przestaje ona pisać. Kiedy wogóle pomyśleć, że istnieją tak słodkie jabłka, które odciągają dzieci od pracy! Jednym słowem Stefcia nie wie nawet, jak się to stało — ale dwa jabłuszka ukradkiem skoczyły do jej rączki i ukryły się w teczce. Naturalnie nie były to najmniejsze jabłka, lecz właśnie największe.

Nie wiem sama, może nikt z was nie przeżył nigdy niczego tak niezwykłego, a może wcale nie opowiadam wam nic nowego.

Lecz jabłka widocznie dalej nudziły się w teczce Stefci gdyż nie dawały jej spokoju. — Aż wreszcie dziewczynka zdecydowała się zezwolić im na podróż, a mianowicie na podróż do swego żołądka. Lecz zaledwie zjadła jabłka, gdy urosły one w żołądku i stały się tak wielkie że aż zaczęły dziewczynkę dławić w gardle? Cóż to były za osobliwe jabłka?

Stefcia miała wrażenie, że połknęła ciężkie kamienie, tak uciskały one jej serduszko. — Cały świat posmutniał, a Stefcia nie czuła już radości na myśl o urodzinach i o wizycie koleżanek Stefcia zaczęła nawet płakać.

• • •

Następnego dnia były jej urodzinki. Wszystkie trzy koleżanki stawiły się punktualnie na wizytę i przyniosły solenizantce drobne upominki. Mateczka poprosiła dziewczynki do stołu i przyniosła smakowite ciasto z jabłkami. Było ono już pokrojone na kawałki — dla każdego dziecka kawałek. Ale mateczka Stefci nie była tak wesoła, jak zwykle. Wskazując na ciasto z jabłkami rzekła:

— Nie wiem, jak się to stało Gdy zaczęłam krajać jabłka i kłaść plasterki na ciasto, zabrakło mi nagle dwóch jabłek i dla tego, jak widzicie, jeden kawałek pozostał nieobłożony. Cóż mam teraz uczynić? Komu mam dać dać ten kawałek bez jabłka?

Wówczas Stefcia ze spuszczoną głową, rzekła cicho:

— Daj to ciastko mnie, mateczko!

Jadła kawałek „szarlotki bez jabłek" i radośnie przyglądała się, jak jej koleżanki zajadały ze smakiem ciasto z jabłkami Gdy skończyła jeść, otarła buzię serwetką, podeszła do mateczki, zarzuciła jej ręce na szyję i rzekła na ucho:

MŁODE LWIĄTKA

lejdejskiej jest obecny kondensator.

Butelka lejdejska odegrała w swoim czasie także innego rodzaju rolę: jako przyrząd do pokazywania sztuk magicznych służyła ludziom za źródło zarobku. Na rynkach miast i miasteczek ludzie z ciekawością i zdumieniem spoglądali na iskry, wylatujące z butelki, albo przykładali ręce do dziwnej flaszki, by poczuć drżenie na całym ciele. Zabobonny lud wierzył, że butelka kryje tajemniczą, nieczystą siłę.

Zakonnicy pewnego klasztoru urządzili nawet kiedyś następujący pokaz. Ustawili cały szereg osób, każąc im trzymać się za ręce. Pierwszemu z koła dano do ręki butelkę lejdejską, a ostatniemu kazano dotknąć ręką drutu, sterczącego z butelki. W ten sposób utworzono zamknięty krąg, po którym przepływała elektryczność. Silne drżenie przebiegło wszystkich, którzy brali udział w tej próbie: to prąd elektryczny przepłynął przez ich ciała.

Na wszystkich obecnych zrobiło to olbrzymie wrażenie.

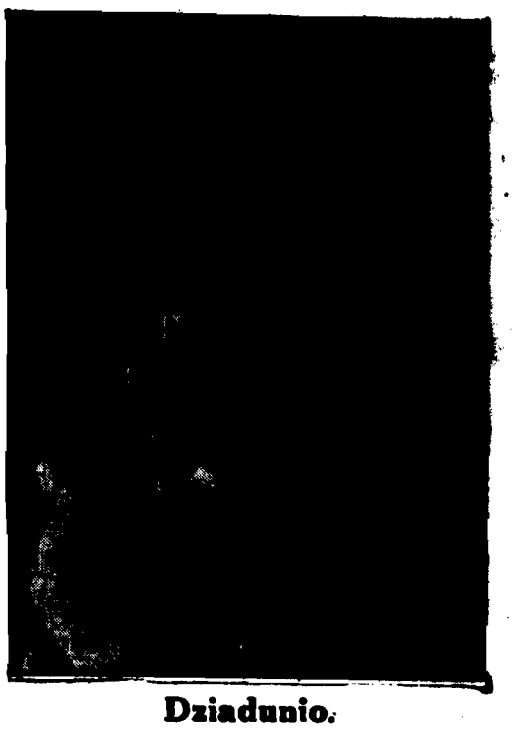

Dziadunio.

Przysmaki

Najpierw ciasto w dzieży nie chciało już dłużej leżeć, tylko tak zaczęło sobie mówić:

jestem ciasto słodkie
drożdżami zarabiane
narosło mnie już dosyć,
na te pączki rumiane.

Więc zaraz gosposia—Małgosia, ledwie to usłyszała do roboty się zabrała i tak przy tym sobie śpiewała:

hej, hej będą pączki
hej — z ciasta kuleczki
a w każdym pączuszku
po dwie wisieneczki.
Po dwie wisieneczki
w cukrze oprażone
żeby smaczne były
te pączki rumiane.

I buch, buch — na smalec roztopiony rzuca gosposia pączki jak kulki toczone. Parska rozgniewany smalec, ale gosposia na to nie zważa wcale, jeszcze pączków dorzuciła — pół kopy ich nasmażyła. Potem na półmisku je pięknie układa, posypuje cukrem białym — żeby ładnie wyglądały.

Ale to jeszcze nie wszystko — dużo trzeba przygotować przysmaków i słodkości, kiedy się w karnawale przyjmuje gości. Więc gosposia tylko pot z czoła otarła, rękawki jeszcze więcej zakasała i cienkie, cieniutkie ciasto na faworki zagniatała. Na stolnicy wielkiej, drewnianej, białą mąką wysypanej. Turlała gosposia ciasto drewnianym wałkiem, a potem krajała je zgrabnie kawałek za kawałkiem. Krajała, krajała faworeczkom suknie w ząbki wycinała.

A potem też buch je na smalec gorący, na smalec złociaty i nasmażyła faworków więcej niż trzysta. Bardzo pięknie się gosposi faworki udały, chociaż tak wołały:

jesteśmy zanadto rumiane
więc chcemy być koniecznie
cukrem pudrowane
żebyśmy dobrze gościom
smakowały
trzeba nas posypać
miałkim cukrem białym.

Przyszli zaś wieczorem zaproszeni goście — zjedli z pączków wisieneczki, zjedli wszystkie faworeczki i tak powiedzieli — jeszcze nas zaproście.